

ŁÓDZKA

ziemia[®]

Nr 3 (149) marzec 2014
ISSN 1640-0337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



www.lodzkie.pl

Kompas na Łódzkie

Turystyka, zwłaszcza
aktywna, może
łączyć pokolenia





Andrzej Pabich

Właściciel zoo safari w Borysewie, gdzie w styczniu urodziły się trzy białe lwy. Ich rodzicami są 2,5-letnia Azira i 3,5-letni Sahim. Białe lwy są wyjątkowo rzadkie. Na świecie żyje około 90 osobników.



Pamięta Pan noc z 28 na 29 stycznia?

Pamiętam oczekiwanie i obawę, czy wszystko pójdzie bez problemów, czy młode urodzą się zdrowe, czy matka ich nie odrzuci i będzie karmić. Azira okazała się opiekuńczą matką dwóch samic i samca.

A później zaczęło się medialne szaleństwo...

Narodziny białych lwów w naszym zoo było przez tydzień newsem na świecie. Przyjechali do mnie reporterzy z całego świata, chińska telewizja będzie wiosną kręciła film o nas. Teraz można już oglądać nasze lwiątko na żywo w internecie.

Jakie gatunki zwierząt można jeszcze u Pana oglądać?

Mój ogród posiada białe zwierzęta, które rzadko występują na świecie. Oprócz rodziny białych lwów, mamy białe wielbłądy, białe wilki oraz białe tygrysy, trzy samice i samca Arona, który jest moim ulubieńcem, bo karmiłem go butelką od urodzenia. Aron mieszkał z nami w domu. Poza tym mamy trzy gatunki zebra, żyrafy siatkowane, które są rzadkością w ogrodach zoologicznych, kilka gatunków bawołów, w tym leśne bawoły afrykańskie. Mamy ponad 400 zwierząt, 85 gatunków, i to znaczących, dużych.

Jak się zdobywa te niezwykle gatunki zwierząt?

Szukamy ich w całej Europie. Mamy kontakty z ogrodami zoologicznymi i prywatnymi hodowcami na całym świecie. Teraz np. współpracujemy z placówką naukową z RPA, dokąd w ramach rządowego programu odtwarzania populacji bawołów afrykańskich wysłamy 8 osobników.

Dlaczego zdecydował się Pan akurat na tak oryginalne przedsięwzięcie?

Zawsze w naszym domu było sporo zwierząt. Zaczęło się od kucyka Maćka, który teraz jest na emeryturze. Później była

ferma strusi, okazów przybywało. Za pomocą gromadzili się ludzie, oglądali nasze zwierzęta, wreszcie zapytałem starszego syna: może byśmy coś otworzyli? Ponieważ dysponowaliśmy odpowiednio dużym terenem i budynkami, zapadła decyzja o założeniu zoo safari. Zwierzęta egzotyczne są naszą rodzinną pasją. Starszy syn jest odpowiedzialny za wyszukiwanie zwierząt, ma kontakty z hodowcami na całym świecie, młodszy, dziewięcioletek, cały wolny czas spędza ze mną na gospodarstwie. W sezonie żona rządzi w gastronomii. Wszyscy żyjemy pracą, która jest naszą pasją.

Plan na biznes się sprawdził?

Ciągle inwestujemy i poszerzamy naszą ofertę, bo zoo to nie tylko zwierzęta, ale cała infrastruktura. W namiocie sferycznym o powierzchni 1000 mkw. są punkt gastronomiczny, sala do zajęć edukacyjnych, plac zabaw. Po parku obwozi zwiedzających kolejka, do dyspozycji są przewodnicy. Organizujemy warsztaty dla uczniów i nauczycieli, przez cały rok prowadzimy działalność edukacyjną.

Czy region łódzki jest atrakcyjny turystycznie?

Myślę, że coraz bardziej. Szczęśliwie dla nas zlokalizowani jesteśmy nieopodal Uniejowa, który od kilku lat promuje się jako miejscowość uzdrowiskowa. Od weekendu majowego z Uniejowa do zoo będzie kursować specjalna kolejka. Przyjeżdżają do nas wycieczki z całej Polski. W ubiegłym roku odwiedziło nasz ogród ponad 150 tysięcy turystów.

Znalazł Pan swoje miejsce na ziemi?

Przez wiele lat mieszkałem w Kalifornii i zimą brakuje mi tamtego słońca, ale z Borysewa już się nie wyprowadzę. Wrosłem w to miejsce.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Marian Marek Drozdowski, Jan Karski Kozielski 1914-2000. ASPRA – JR, Fundacja „Centrum Europejskie Natolin”



Jana Karskiego (właściwie Mariana Kozielskiego), człowieka, który ujawnił światu zbrodnię Holocaustu. Monografia, przygotowana przez profesora Instytutu Historii PAN, zbiegła się z inauguracją tych obchodów.

Zapewne wkrótce pojawią się kolejne prace, poświęcone urodzonemu w Łodzi (a zarazem jej honorowemu obywatelowi) dyplomacie, naukowcowi, a w latach wojny kurierowi i emisariuszowi Polskiego Państwa Podziemnego.

Na tle wcześniejszych biografia Drozdowskiego wyróżnia się całością ujęcia. Szczególnie wartościowa jest analiza źródeł postawy Karskiego, bo wpłynęły one i na jego działania w latach okupacji, i na powojenne opinie oraz oceny. Często zaskakujące, budzące spory, zwykle przeciwne obiegowym konstatacjom. Nawiązuje w ten sposób do stwierdzenia Zbigniewa Brzezińskiego, że postawa moralna stanowi miarę wielkości człowieka.

Tomasz Michał Kolmasiak, Łązów. Przyczyńki do dziejów wsi. ACAD



Pozornie książka adresowana do nielicznego grona, bo Łązów to niewielka wieś w gminie Żyto, w powiecie radomszczańskim, na południowym skraju województwa łódzkiego. Zafascynowany nią młody dziennikarz z sąsiedniej gminy Wielgomłyny przeszedł wieloletnie losy wsi w zbiorach archiwalnych i muzealnych. Dołożył do nich wspomnienia mieszkańców oraz informacje ze szczęśliwie uratowanych starych dokumentów. Powstał portret „małej ojczyzny”. Bardzo małej.

Wyjątkowo rzadko powstają monografie wsi bez głośnej przeszłości. Wzór jest, a teraz pożądanym są naśladowcy.

Spis treści

- 2 Temat numeru**
Kompas na Łódzkie
Czy turystyka może połączyć pokolenia?
- 4 Sztuka**
Syn ziemi łowickiej
Dyskretne ingerencje w zastaną rzeczywistość
- 6 Tradycja**
Dzień Sołtysa z prezydentem
- 7 Wywiad**
W życiu potrzebny jest cel
- 8 Prezentacje**
Z wizytą w Ujeździe
- 9 Region**
Sieć dla sieradzan
- 10 Z prac komisji**
Komisja nauki z wizytą w CKU
Radni na strażackim poligonie
- 12 Wydarzenie**
W oczekiwaniu Mistrza
- 14 Z prac zarządu**
- 16 Prawo**
- 17 Kultura**
- 18 2014 – rokiem Jana Karckiego**
Niezlomny emisariusz
- 20 Historia**
Jabłka, sukno i pożary. Nieznane dzieje sieradzkiej manufaktury
- 22 Społeczeństwo**
Higieniczne obyczaje
- 23 Znane, a jednak...**
Zachwyca o każdej porze roku
- 24 Sport**
Dwóch sportowców roku

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie

Adres redakcji: Urząd Marszałkowski
Województwa Łódzkiego 90-051 Łódź,
al. Piłsudskiego 8, pok. 1218,
tel. 42 663 34 77, 663 35 03
ziemia.lodzka@lodzkie.pl.

Rada programowa: przewodnicząca:

Anna Rąbiega, **sekretarz:** Halina Rosiak,
członkowie rady: Andrzej Chowis, Irena
Nowacka. **Redaktor naczelny:** Włodzimierz
Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna
Szymanek-Juźwin.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania
i redagowania.

Opracowanie graficzne: purpose.com.pl

Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-Reklamowa
Sagalara Łódź.

Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu
Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego,
arch. Muzeum Sztuki w Łodzi.

Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337.

Nasza okładka: Studio Sagalara

Od redakcji

Czy Łódzkie może konkurować z Sopotem lub Zakopanem w turystycznych rankingach? To jakby porównywać walkę mistrzów wagi ciężkiej i koguciej... Inne kategorie, inne, nieporównywalne, warunki fizyczne zawodników.

Gdzie znaleźć odpowiedni klucz, który otworzy turystyczne drzwi w naszym regionie? Może być nim turystyka aktywna, rozumiana jako wypadki za miasto wraz z rodziną i przyjaciółmi, przekonywali niedawno eksperci w Łodzi na targach turystycznych „Na Styku Kultur”.

Turystyka może łączyć pokolenia. I choć brzmi to banalnie, ma głęboki, społeczny sens. Jak to zrobić? Wykreować pozytywną modę na wspólne, rodzinne, spędzanie czasu z plecakiem, na rowerze, z mapą i kompasem w kieszeni, czyli właśnie na turystykę aktywną. W regionie łódzkim działa już ponad 200 gospodarstw agroturystycznych, istnieje dobrze oznaczona sieć pieszych, rowerowych i konnych szlaków turystycznych.

Dzisiejsze pokolenia czterdziestolatków i pięćdziesięciolatków pamiętają zapewne wakacje na wsi u dziadków, zabawy w poszukiwaczy skarbów i odkrywców. Może warto wykorzystać te sentymenty i zafundować podobne wspomnienia naszym dzieciom i wnukom, choć już w bardziej cywilizowanych warunkach.

A oferta regionu łódzkiego w tym zakresie jest bogata. Które dziecko nie chciałoby zobaczyć na przykład rodziny białych lwów? Spełnienie tego marzenia jest w zasięgu kieszeni każdej rodziny. Zamiast niebotycznie drogiej wyprawy do Afryki, można zorganizować wycieczkę do zoo safari w Borysewie niedaleko Poddębic, gdzie niedawno urodziły się trzy egzotyczne kocięta. Wdzięczność i radość dzieci jest bezcenna, o czym przekonałam się sama. Przy okazji warto pojechać do pobliskiego Uniejowa, który kusi geotermalnymi basenami, barwną historią i ciekawą architekturą.

A ekspertom od turystycznego marketingu pozostaje już tylko przekonać nas, konsumentów, że egzotyczne all inclusive jest passe, bo pozbawione oryginalności. Po pierwsze, można je załatwić w banalny sposób kilkoma kliknięciami myszki, a po drugie, kierunek tych wypraw zależy tak naprawdę tylko od zasobności portfela, co zupełnie pozbawia turystę emocji odkrywania. W tej sytuacji splot kajakowy Grabią czy Wartą jawi się jako szczyt ekstrawagancji, zdrowego snobizmu, a w dodatku będzie nas nieporównanie mniej kosztować.

Anna Szymanek-Juźwin



Rysunek miesiąca: Sławomir Łuczynski

Łuczynski



Kompas na Łódzkie

W ostatni weekend lutego już po raz dwudziesty odbyły się w Łodzi Międzynarodowe Targi Turystyczne „Na styku kultur”. Regionem partnerskim jubileuszowej edycji targów było województwo łódzkie.



Ponad 100 wystawców przedstawiło propozycje spędzania wolnego czasu w regionie łódzkim, w Polsce i za granicą. Szczególnie atrakcyjnie zaprezentowało się województwo świętokrzyskie. W kapsule 5D można było odbyć wycieczkę, z której wrażenia były tak realne, że niemal dotykalne. Do odwiedzin zapraszały regiony lubelski, małopolski i śląski. Góry prezentował powiat żywiecki, a morze Darłowska Organizacja Turystyczna.

W Łódzkiem wyróżniał się obszar, objęty działalnością Lokalnej Organizacji Turystycznej Centralny ŁUK (Łęczycza-Uniejów-Kłodawa) Turystyczny. Głównym motywem tegorocznej prezentacji ŁUK-u był obszar Natura 2000, słynący z bogactwa przyrody w pradolinie Bzury-Neru. Znalazły się również informacje o ofercie uzdrowiska termalnego Uniejów.

W ramach targów odbyły się dwie konferencje: „Turystyka łączy pokolenia”, zorganizowana przez Zarząd Główny PTTK (zainauguowała tegoroczny motyw w turystyce – wspólne wypady dzieci, młodzieży i seniorów) oraz prezentacja „Dobre praktyki w turystyce konnej”, zorganizowana przez Departament Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. Można było zapoznać się z produktami turystyki konnej, oferowanymi w naszym regionie, związanymi ze szlakiem konnym.

Instytut Geografii Miast i Turyzmu przeprowadził 12. edycję konkursu turystyczno-krajoznawczego „A to Polska właśnie”. To popularny konkurs dla uczniów szkół średnich, w którym trzeba się wykazać wiedzą krajoznawczą Polski. W czasie targów odbyły się posiedzenia Rady Krajowej Izby Turystyki RP i zarządu Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego.

W ramach największego targowego stoiska, przygotowanego przez Departament Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich, pokazano osiągnięcia kulinarne, rzemiosło ludowe i oferty turystyczne lokalnych grup działania oraz gospodarstw agroturystycznych.

Zainteresowaniem odwiedzających cieszyła się turystyka aktywna. W strefie nazwanej „Końska dawka przygody” prezentowało się kilkanaście ośrodków jeździeckich, położonych na szlaku konnym. Można tu było otrzymać informacje dotyczące nauki jazdy konnej, rajdów konnych, czy też integracyjnych przejazdów wozami taborowymi. Obsługa stoiska Centrum Zarządzania Szlakiem Konnym prezentowała działanie sprzętu nawigacyjnego, używanego na szlaku, oraz organizowała konkursy o tematyce konnej.

Do aktywnego i świadomego zwiedzania siedmiu parków zapraszali pracownicy z Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego. Konkursy i prezentacje dla

młodszych i starszych turystów miały zachęcać do poznania piękna przyrody w regionie łódzkim.

Sporym zainteresowaniem zwiedzających cieszyła się strefa dziecka, gdzie harcerze poprzez zabawę uczyli poznawania świata. W ostatni dzień targów można było skorzystać z dwóch wycieczek: pieszej „Od klasycyzmu do szkła i metalu – architektoniczna podróż przez epoki” i autokarowej „Poznaj swoje miasto”.

Targi odwiedziły tłumy gości, co świadczy o zainteresowaniu mieszkańców Łodzi i regionu nie tylko egzotycznymi podróżami, ale również lokalną ofertą turystyczną. W wolnym czasie można bowiem zwiedzać region łódzki na rowerze, potem np. przesiąść się do kajaka, a na szlaku konnym skorzystać z oferty rekreacyjnej i dosiąść rumaka. Znaleźć miejsce noclegowe też nie powinno być trudno, ponieważ w regionie działa już ponad 200 gospodarstw agroturystycznych, które uzupełniają bazę miejsc hotelowych, pensjonatów, ośrodków wypoczynkowych i zajazdów.

W uroczystości otwarcia targów uczestniczyli m.in. senator RP Ryszard Bonisławski, wojewoda Jolanta Chełmińska, marszałek województwa Witold Stępień i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

Tekst: Tomasz Dronka



Czy turystyka może połączyć pokolenia?

Turystyka i krajoznawstwo są częścią kultury społecznej, dorobku duchowego i materialnego wielu grup społecznych. W tym rozumieniu występują one w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, które przez długie lata stało się w Polsce wiodącą w swej specjalności instytucją, głównie dzięki inicjatywom programowym i pracy działaczy społecznych.



Łódzkie jest nieodkryte jeszcze przez rodziny, a przecież mamy tu niezwykle Góry Mokre i Suche, możemy powędrować pagórkami Jury Wieluńskiej, pojechać rowerem po wytoczonym Szlaku Bursztynowym, popłynąć kajakiem po urokliwych Grabi i Widawce (Rawkę i Pilicę większość zna). Miłośnicy prajaszczurów mogą odwiedzić Dino Park w Kołacinku i niekoniecznie trzeba pojechać do Afryki, aby spotkać się oko w oko z białym lwem czy antylopą, bo niedaleko Poddębic w Borysewie można spotkać te zwierzęta. Łódzkie jest atrakcyjne dla rodzin, a odkrywając te miejsca, warto zabrać ze sobą dziadka, babcię czy samotnego sąsiada. Pamiętajmy, że turystyka łączy pokolenia.

Hasło „Turystyka łączy pokolenia”, realizowane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, w 2014 roku ma polegać na budowaniu więzi międzypokoleniowej polskiej rodziny poprzez turystykę i krajoznawstwo, a także podtrzymywaniu więzi społecz-

nych i komunikacji międzyludzkich poprzez kontakty seniorów z dziećmi i młodzieżą.

W nadmiarze codziennych obowiązków, pracy, nauki, zapominamy o podstawowych potrzebach, jakie powinna zaspokoić rodzina. Zmęczenie powoduje, że nie mamy siły na pomysły i aktywne zagospodarowanie czasu wolnego w rodzinie, co sprowadza się najczęściej do wspólnego oglądania telewizji, zakupów w markecie, bądź pozostawienia dzieci samych sobie, najczęściej przed komputerem. Obowiązek zagospodarowania czasu wolnego dzieci cedujemy na szkołę, organizacje pozarządowe, czy też inne instytucje. Tak jest najlepiej, najwygodniej, najprościej. Nie powinniśmy jednak zapominać, że rodzina to nie tylko zaspokajanie potrzeb egzystencjonalnych, ale przede wszystkim tworzenie więzi, stanowiących oparcie psychiczne przez całe życie. Zanik więzi międzypokoleniowych stał się faktem, a więc stanowi zagrożenie dla istnienia rodziny jako takiej. Brak jest soli-

damości międzypokoleniowej. Bardzo często ludzie starsi czują się bezużyteczni, a młodsze pokolenie jeszcze utwierdza ich w tym przekonaniu.

Rodzinne uprawianie turystyki, rekreacji i sportu, oprócz wspólnej troski o zdrowie i kondycję fizyczną, wiąże się z budowaniem i wzmacnianiem więzi w rodzinie, pogłębianiem wzajemnych relacji oraz kształtowaniem cech i postaw pożądanych w życiu rodzinnym i społecznym. Działanie dziadkowie wnukom – wnukowie dziadkom, poprzez wzajemne przekazywanie sobie wiedzy, wspólne wykonywanie zadań, pozwala na zbudowanie więzi międzypokoleniowej, wzmocnienie poczucia tożsamości młodego pokolenia, niwelowanie stereotypu smutnej starości, czy chociażby braku aktywności wśród starszego pokolenia. Ogólnopolską akcją „Wędrujemy razem” będą realizowały oddziały PTTK na terenie kraju, w tym województwa łódzkiego. Do akcji zgłosił się już Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego.

W ramach akcji „Wędrujemy razem” odbędą się dwa konkursy z nagrodami oraz wystawa nagrodzonych prac: ogólnopolski konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Rodzinna przygoda na szlaku” oraz ogólnopolski konkurs fotograficzny dla młodzieży i dorosłych „Turysta senior”. Po raz kolejny zostanie przeprowadzony ogólnopolski konkurs „Turystyczna rodzinka” dla wielopokoleniowych rodzin. Aby wziąć udział w konkursie, rodzina będzie musiała uczestniczyć w 8 wycieczkach (w tym 4 po swoim województwie).

20 września 2014 roku na terenie całego kraju o godzinie 10 wyruszy międzypokoleniowa sztafeta turystyczna na szlaki piesze, rowerowe, kajakowe w celu poznania najbliższej okolicy, ale i pokazania, że wędrować może każdy, niezależnie od wieku, kondycji fizycznej, stopnia niepełnosprawności.

Więcej informacji, regulaminy konkursów, karty zgłoszenia na naszej stronie www.rodzina.pttk.pl

Tekst: Jolanta Śledzińska
Fot. Piotr Pecherski





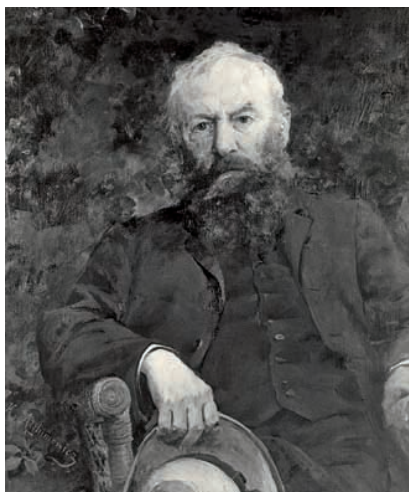
Józef Chełmoński „Przed karczmą”, 1879, olej na płótnie, 40x107,5 cm, fot. B. Szafrńska

Syn ziemi łowickiej

6 kwietnia przypada setna rocznica śmierci Józefa Chełmońskiego. Malarz i rysownik, urodzony we wsi Boczki pod Łowiczem, uznawany jest za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu i naturalizmu w polskiej sztuce. Placówki muzealne z Łodzi i regionu włączyły się do obchodów jubileuszu poprzez działania kulturalne i artystyczne.

Mieszkańcom ziemi łódzkiej postać Józefa Chełmońskiego jest szczególnie bliska, artysta po mistrzowsku uwieczniał bowiem płaski krajobraz Mazowsza oraz sceny i typy ludzkie z podłowickich wsi, podnosząc je do rangi symbolu tego, co swojskie i arcy-polskie. Jego słynne *Żurawie* (1870), *Sprawa przed wójtem* (1873), *Babie lato* (1875), *Bociany* (1900), *Kuropatwy na śniegu* (1891) czy *Orka* (1896) zachwycają po dziś dzień warsztatem, ale i tematyką, osadzoną w miejscowym klimacie i tradycjach, „podaną” widzowi z sentymentem i humorem. Chełmoński zachwycał się bowiem ludem księżackim i malował go z brawurą i pasją, nawet mieszkając w Monachium, Warszawie czy Paryżu, dzięki fenomenalnej pamięci wzrokowej.

W okresie paryskim, w latach 1875-1887, w związku z wielkim popytem na jego prace, artysta seryjnie tworzył kompozycje inspirowane przyrodą i folklorem Mazowsza oraz Ukrainy, która była jego drugim ważnym źródłem natchnienia. Słynne końskie *Trójki*, *Czwórki*, sceny z polowań, targów i jarmarków chętnie kupowali marszandzi francuscy, wiele z nich trafiło do Ameryki. Być może za granicą znajduje się także ostateczna wersja obrazu *Przed karczmą* z 1877 roku, której malarski szkic z prywatnej kolekcji do końca kwietnia pokazuje Muzeum Miasta Łodzi.



Portret J. Chełmońskiego pędzla Kazimierza Alchimowicza ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi

Z kolei w Muzeum Sztuki w Galerii Sztuki Dawnej na Księżym Młynie prezentowane są nostalgiczne *Żurawie*, olej na płótnie z 1910 roku, czyli z późnego okresu, w którym schorowany i zdziwaczały Mistrz gospodarzył w Kukłówce koło Grodziska Mazowieckiego. Warto też wspomnieć, że Muzeum Sztuki odzyskało niedawno portret artysty, namalowany rok przed jego śmiercią przez Kazimierza Alchimowicza, skradziony w 1991 roku w Skiernewicach. Miejmy nadzieję, że praca zostanie

udostępniona publiczności, zwłaszcza że jest teraz dobra okazja.

Głównym organizatorem obchodów Roku Chełmońskiego jest Muzeum w Łowiczu, które przygotowało trzy konkursy dla dzieci i młodzieży, dedykowane artyście, jest współorganizatorem ogólnopolskiego konkursu na pejzaż imienia Józefa Chełmońskiego (wspólnie z ASP w Warszawie), 5 kwietnia otworzy ekspozycję *Młodopolskie fascynacje*, na której znajdują się *Mgły poranne* Chełmońskiego, kameralny pejzaż z łódzkiej kolekcji prywatnej.

Ponadto łowickie muzeum na wystawie stałej prezentuje trzy prace wybitnego krajana ze zbiorów własnych: *Krajobraz z jeziorkiem w lesie* z około 1900 roku, rysunek dwustronny *Oberek i W Sudanie* z okresu paryskiego oraz ekspresyjną akwarelę *Bójka żebrałów* – depozyt Starostwa Powiatowego w Łowiczu. To wszystko stanowi pretekst, aby szerzej przypomnieć „syna ziemi łowickiej”, jak określano artystę już za życia i podkreślić jego ogromne zasługi dla rozwoju polskiej sztuki nowoczesnej i jej promocji za granicą. Ten wielki, samородny talent, realista o duszy romantyka, był ambasadorem swoich rodzinnych stron, może zatem warto jego twórczość i postać wykorzystać w promocji naszego województwa?

Tekst: Monika Nowakowska

Dyskretne ingerencje w zastanę rzeczywistość

Już nieraz udowodnił, że sztuka wcale nie musi być śmiertelnie poważna. By połaskotać chmury, na trzech narożnikach na dachu Muzeum Sztuki umieścił pędzelki. To z jego inicjatywy drzewo przed Łódzką Akademią Muzyczną zaowocowało... kolorowymi kaskami budowlanymi. Decyzją jury Cezary Bodzianowski został laureatem tegorocznej Nagrody im. Katarzyny Kobro.

Cezary Bodzianowski jest jedną z bardziej oryginalnych postaci współczesnej sceny artystycznej. Mówi o sobie, że jest malarzem, jednak publiczności dał się poznać jako autor krótkich, dyskretnych działań, nietypowych sytuacji, aranżowanych najczęściej w przestrzeniach publicznych. Jego „zdarzenia” rozgrywają się na całym świecie m.in.: w Berlinie, Paryżu, Tel Awiwie, Nowym Jorku, Meksyku oraz w Łodzi, mieście, w którym mieszka. Artysta traktuje miasto jak scenografię, a przypadkowi, nieświadomi niczego przechodnie stają się częścią jego jednoosobowego spektaklu. Swoje działania Bodzianowski planuje długo i starannie, a pomysły przychodzą mu do głowy same podczas spacerów i podróży. W 2004 roku Bodzianowski został laureatem Paszportu Polityki za „fantazję i konsekwencję, za sztukę pogodną, bezinteresowną, wytrącającą nas z rutyny dnia powszedniego”.

W kwietniu 2013 roku Muzeum Sztuki w Łodzi podjęło się pokazania szerokiej publiczności ulotnych działań Bodzianowskiego. Taka niecodzienna retrospektywa była możliwa dzięki dokumentacji fotograficznej i filmowej, sporządzanej zwykle przez żonę artysty Monikę Chojnicką, czasem jedynego świadka zdarzeń. Na wystawie można było oglądać ponad 25 prac artysty, prezentujących różne strategie, którymi posługuje się Bodzianowski w swojej grze z rzeczywistością.

Na uroczystości wręczenia nagrody pod koniec lutego w Muzeum Sztuki Cezary Bodzianowski zaprezentował swoją nową pracę, która powstała specjalnie na tę okazję. Publiczność miała okazję po raz pierwszy zobaczyć krótki film, dokumentację zdarzenia, z udziałem artysty pt. „Muralu, czy ci nie żal”, odnoszący się do pejzażu miejskiego Łodzi.

Pomysłodawcą idei nagrody jest Józef Robakowski (z początkowym udziałem Niki Strzemińskiej, córki Katarzyny Kobro i Władysława Strzemińskiego). Od trzech lat Muzeum Sztuki w Łodzi ma zaszczyt być współorganizatorem tego wyjątkowego wydarzenia, które zostało stworzone jako samostanna inicjatywa środowiska artystycznego. Muzeum utrzymuje zasadę, iż wskazującymi laureata są sami artyści. Jurorzy, przyznając nagrodę, w uzasadnieniu napisali m.in.:

„Akcje Bodzianowskiego zmieniają ustalony porządek rzeczy, choć wiele z nich nie pozostawia śladu z wyjątkiem niekontrolowanych i swobodnych memów, opowieści i legend. Tym samym Cezary Bodzianowski wpisuje się w awangardową tradycję sztuki, stającej się życiem”.

Cieszy fakt, że nagroda trafiła tym razem do artysty, który mieszka i realizuje swoje działania w Łodzi, mieście, w którym tworzyła Katarzyna Kobro.

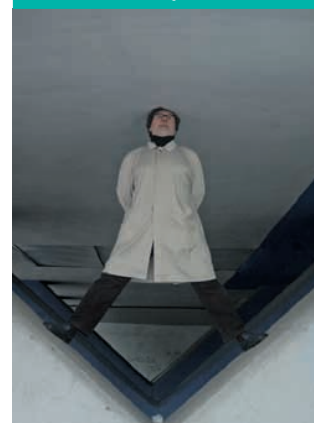
Oprac. asj



Cezary Bodzianowski,
tegoroczny laureat



Tristan, 2008, Glasgow,
fot. Monika Chojnicka



Step by step, Łódź 2010,
fot. Monika Chojnicka



Owoce pracy,
fot. Maciej Cholewiński



Dzień Sołtysa

Wyjątkowy charakter miały tegoroczne obchody Dnia Sołtysa w województwie łódzkim. 11 marca z liderami najmniejszych wspólnot samorządowych spotkał się w Łasku prezydent RP Bronisław Komorowski. Wojewódzkie obchody zorganizowane zostały w Zduńskiej Woli z udziałem marszałka Witolda Stępnia i senatora Ireneusza Niewiarowskiego, prezesa Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów.



W Łasku, w obecności sołtysów z powiatu, a także marszałka Witolda Stępnia, wojewody łódzkiego Jolanty Chełmińskiej i lokalnych samorządowców, prezydent Komorowski podpisał nowelizację ustawy o funduszu sołeckim.

Nowe przepisy przewidują wzmocnienie znaczenia funduszu m.in. poprzez jego zwiększenie w budżetach gmin. Fundusze sołeckie, które pomagają realizować na wsiach projekty wybrane na podstawie decyzji mieszkańców, działają w gminach od 2009 r. Korzysta z nich ok. 1200 gmin, czyli co druga gmina w Polsce. Nowa ustawa ma doprowadzić do tego, żeby z funduszy sołeckich korzystało minimum 70 proc. gmin, posiadających sołectwa (w 13 proc. gmin sołectw nie ma). Do tej pory gminy dostawały, w zależności od zamożności, zwrot 10, 20 lub 30 procent wartości inwestycji, o której współdecydowali mieszkańcy sołectw. Teraz ma to być – odpowiednio – 20, 30 lub 40 proc. Regulacja umożliwi też realizowanie wspólnych projektów przez sołectwa z jednej gminy (fundusze można sumować, jeśli zechce tego kilka sołectw, realizując np. wspólną inwestycję) oraz zmianę budżetu funduszu sołeckiego w ciągu roku. Podpisana ustawa ułatwia też korzystanie z tych funduszy.

Zmiany ustawowe sprawią, że do gmin trafi więcej pieniędzy z budżetu państwa na lokalne inicjatywy i będzie z nich łatwiej skorzystać.

– Instytucja sołtysa istnieje w Polsce od 800 lat, była i jest nadal częścią Polski samorządnej – podkreślał na uroczystości prezydent Komorowski, a zwracając się bezpośrednio do sołtysów, dodał: – Jesteście lokalnymi liderami i zachęcam was do odważnego liderowania społecznościom, które reprezentujecie.

Odświętny charakter przybrały również obchody Dnia Sołtysa w powiecie zduńskowolskim. W Powiatowym Centrum Sportu i Kultury, gdzie zgromadzili się liderzy samorządowi z subregionu, odbyła się uroczysta gala. Gratulacje i życzenia złożyli m.in. marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i senator Ireneusz Niewiarowski, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Razem ze starostą zduńskowolskim Wojciechem Rychlikiem wręczyli sołtysom listy gratulacyjne i okolicznościowe medale. Dla zebranych wystąpiły dwie grupy z Zespołu Pieśni i Tańca „Zduńskowolanie” oraz kapela „Szadkowiacy”.

Sołtysi z regionu wykazali się wyjątkową inicjatywą. Podpisali petycję do prezydenta RP z prośbą o wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą w sprawie ustanowienia 11 marca ogólnopolskim Dniem Sołtysa. Projekt poparł marszałek Witold Stępień.

– W każdym środowisku potrzeba liderów. Ludzi, którzy chcą przedstawiać pomysły, organizować życie innych. I te inicjaty-

wy, zmierzające do wzbogacania naszych lokalnych środowisk, chcą promować. Taką osobą na pewno jest sołtys. Myślę, że rozwój regionu rozpoczyna się właśnie na tym lokalnym szczeblu. I dlatego nie ulega wątpliwości, że ta grupa społeczna zasługuje na swoje święto – mówił do zebranych marszałek Witold Stępień.

Petycja to w dużej mierze jest zasługą sołtysa Suchoczasów Jana Tobiasza. – Jeszcze w 2010 r. zapytałem ówczesnego marszałka Sejmu RP i kandydata na prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, czy uważa za dobry pomysł wprowadzenie Dnia Sołtysa. Zgodził się ze mną – mówi Tobiasz.

W petycji czytamy m.in.: „Sołtys jest nie tylko pośrednikiem między gminą a jej mieszkańcami, bywa menedżerem, inspiratorem, koordynatorem przedsięwzięć, ważnych dla lokalnej społeczności. W tradycji wiejskiej po wyczerpanej pracy następuje święto, które jest okazją do wyrażenia satysfakcji z dokonanego dzieła. Na swoje święto zasługują również sołtysi – ludzie, którzy żyją na wsi i pracują dla jej dobra”.

Petycja została skierowana do prezydenta Bronisława Komorowskiego za pośrednictwem marszałka województwa Witolda Stępnia, który obchody Dnia Sołtysa w Zduńskiej Woli objął honorowym patronatem.

Tekst: Jacek Grabarski

Z wizytą w Ujeździe

Malownicza gmina Ujazd, położona w zachodniej części powiatu tomaszowskiego, dzięki dobremu skomunikowaniu stanowi atrakcyjne miejsce do realizacji budownictwa mieszkaniowego i letniskowego.

Wielu mieszkańców naszego kraju może kojarzyć gminę Ujazd z miejscowością Niewiadów, w której znajduje się słynna fabryka, produkująca od 1966 r. przyczepy; to jeden z największych pracodawców na tym terenie. Ujazd zasłynął także jako najaktywniejsza gmina w powiecie tomaszowskim pod względem propagowania idei członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Ujazd ma wyjątkowo bogatą historię. Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z 1283 roku. Potwierdzają to odkrycia archeologów z Uniwersytetu Łódzkiego w 2003 r. na terenie pięknego parku w Ujeździe. Przed tamtejszym pałacem znaleziono warowne mury prawdopodobnie największego prywatnego zamku na tych terenach. Gmina może pochwalić się przed turystami interesującymi zabytkami. Wśród nich wymienić należy właśnie zespół pałacowo-parkowy w Ujeździe, z pięknym parkiem krajobrazowym oraz renesansowym pałacem, przebudowanym w stylu neogotyckim. Ciekawe są również dwa inne zespoły dworsko-parkowe: w Wólce Krzykowskiej (dwór oraz park dworski) z połowy XIX w. oraz w Bukowie. Wart odwiedzenia jest także zespół kościelny św. Wojciecha, obejmujący: kościół parafialny pw. św. Wojciecha z XVII w., dzwonnice oraz plebanię. Turysty mogą podziwiać również eksponaty, zgromadzone w parku edukacyjno-rozrywkowym „Mikrokosmos” w Ujeździe.

– Gminę na pewno wyróżnia opracowanie studium uwarunkowań kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Ujazd. Dzięki temu na naszym terenie jest około 112 ha obszarów inwestycyjnych. Pozwoliło to uzyskać certyfikat „Gmina fair play – certyfikowana lokalizacja inwestycji” w 2012 r. Staramy się wydawać środki publiczne w przemyślany

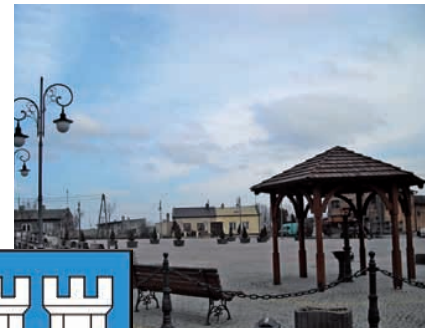
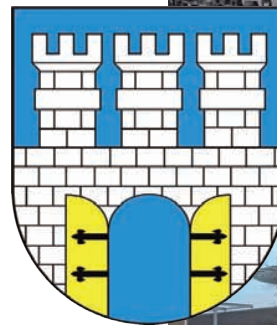
sposób i pozyskiwać stosunkowo wysokie dofinansowanie ze środków unijnych oraz krajowych. Tylko w ubiegłym roku zdobyliśmy w ten sposób ponad milion złotych. Złożyliśmy też wnioski o dofinansowanie kolejnych siedmiu projektów – mówi wójt gminy Marcin Przemysław Grzelczak.

Wśród inwestycji najbardziej znaczących dla społeczności, a zrealizowanych w ostatnich trzech latach dzięki wsparciu środków unijnych, wymienić należy: przebudowę i rozbudowę budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Ujeździe na osiedlu Niewiadów, budowę ogólnodostępnego placu zabaw wraz z oświetleniem na tym samym osiedlu, zakup komputerów do świetlicy wiejskiej w Wyknie i Zaosiu, budowę ogólnodostępnych placów, remont chodników, odnowienie placu parkingowego oraz przebudowę budynku, pełniącego funkcję rekreacyjną i sportową (wraz z ogrodzeniem) na osiedlu Niewiadów oraz budowę przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie gminy.

Obecnie z wykorzystaniem środków unijnych realizowane są takie inwestycje, jak przebudowa i rozbudowa gminnej oczyszczalni ścieków w Ujeździe oraz budowa budynku świetlicy wiejskiej z instalacjami i urządzeniami w Zaosiu.

Ważnymi inwestycjami, zrealizowanymi w ostatnich latach, były budowa gminnej hali sportowej z centrum dydaktycznym i zewnętrznym boiskiem sportowym przy ZS w Ujeździe, budowa kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągów w kilku miejscowościach także remont ośrodka zdrowia na osiedlu Niewiadów.

– Nasza współpraca z samorządem województwa łódzkiego układa się prawidłowo, o czym świadczy współdziałanie przy realizacji projektu, obejmującego remont drogi



Ujazd, plac Kościuszki



Gminny Ośrodek Kultury w Niewiadowie
poniżej: Pałac w Ujeździe



w Wólce Krzykowskiej, projekcie „Wiedza drogą do sukcesu”, budowie ul. Polnej w Ujeździe, przebudowie drogi Tobiasze-Cekanów oraz budowie kompleksu boisk sportowych Orlik 2012 r. – mówi wójt Grzelczak.

Dynamiczny rozwój Ujazdu doceniają również inwestorzy. W ostatnich latach na terenie gminy powstało kilka dużych zakładów produkcyjnych, także z udziałem kapitału zagranicznego, m.in. specjalizujących się w produkcji tektury falistej, chemii budowlanej i szkła budowlanego.

– Nasze cele na najbliższe lata to dążenie do pozyskania możliwie wysokich dotacji dla gminy Ujazd ze środków zewnętrznych oraz krajowych, a także wsparcia ze stowarzyszeń. Chcemy stworzyć wizerunek gminy przyjaznej inwestorom – mówi wójt Marcin Przemysław Grzelczak.

Tekst: Krzysztof Karbowski
Fot. Dominik Bartkiewicz

Sieć dla sieradzan

Miejska sieć światłowodowa „Sirman” powstaje w Sieradzu, który niebawem będzie pierwszym miastem w województwie łódzkim, wyposażonym w światłowody.

W kraju takich miejscowości jest zaledwie kilka. Sieradz na tę inwestycję zdobył unijną dotację. Projekt obejmuje 33 instytucje, między innymi przedszkola, szkoły, biblioteki, spółki komunalne, magistrat i szpital. Połączone światłowodami jednostki będą miały zapewnioną szybszą i lepszą komunikację, bezpłatną telefonię i tańszy internet. Pojawią się dodatkowe hot spoty, których będzie 8, zostanie zamontowanych 6 infomatów z publicznym dostępem do internetu.

Dzięki nowej sieci zwiększy się nie tylko dostępność do internetu, ale i jego jakość. Możliwe będzie zintegrowane i scentralizowane zarządzanie miejskimi jednostkami, monitoring, wprowadzenie wideokamer. Wspomniane infomaty mają być wykorzystywane szerzej, a nie tylko jako punkty dostępu do internetu. Rzecz w tym, by spełniały także funkcję informacyjną.

– Światłowody to jedna z najważniejszych inwestycji, realizowanych przez nasze miasto – nie ma wątpliwości Jacek Walczak, prezydent Sieradza. – Kanalizacja jest standardem, rewitalizacja starówki poprawia wygląd miasta i je ożywia, a budowa światłowodowej sieci to przyszłość. Warto wytyczać nowe cele, wykorzystywać nowoczesne narzędzia i technologie, by zwiększyć konkurencyjność, uniezależnić się od innych. Miejska sieć światłowodowa to wyznaczanie nowych trendów i możliwości. Najważniejsze dla nas obszary to bezpieczeństwo mieszkańców i oświata. Potencjał inwestycji jest ogromny, a od naszej wyobraźni i funduszy zależeć będzie, jak go wykorzystamy.



Gimnazjum nr 3 w Sieradzu jest jedną z placówek, do których dotrą światłowody



Robert Kaźmierczak jako menedżer czuwa nad realizacją projektu

Miejska sieć światłowodowa „Sirman” nazywana jest szkieletową, co znaczy, że można do niej dobudowywać kolejne komponenty. „Sirman” stworzy niewyobrażalne możliwości. Właśnie w ten sposób o nowym projekcie myśli Helena Rajewska, dyrektor gimnazjum nr 3 im. Unii Europejskiej w Sieradzu. – Jeśli zostaniemy połączeni we wspólną sieć, to wymiana między szkołami będzie mogła się odbywać w szerokim zakresie. Może powstać platforma edukacyjna. Wszystko zależy od tego, jak spożytkujemy nowe możliwości i jak będziemy do nich przygotowani. Dziś pewnych rzeczy nawet nie umiemy nazwać. To jest dobry, pożyteczny projekt.

Przetarg na nadzorowanie inwestycji wygrała firma EF Consultancy w Łodzi. Jej pełnomocnikiem i menedżerem jest Robert Kaźmierczak, który o zadaniu mówi, że nie jest proste, ale fascynujące. – Projekt inżyniersko oceniam jako bardzo ciekawy, bo



Prezydent Jacek Walczak (od lewej) w towarzystwie przedstawicieli firmy Technitel Polska po podpisaniu umowy 14 marca

wykorzystuje wszystkie wymyślone dotąd technologie. Ich połączenie sprawia, że będzie to unikatowa inwestycja w kraju.

W pierwszej kolejności sieć zapewni miejskim jednostkom dostęp do szerokopasmowego internetu. Ma to być sieć niezawodna, bezpieczna i zapewniająca rozwój. Chodzi o włączanie, niemal nieograniczone, kolejnych usług dla mieszkańców.

Światłowody w Sieradzu będą kosztować 6,1 miliona złotych. 85 procent tej kwoty, czyli prawie 5,2 miliona, pochodzić będzie z Regionalnego Programu Operacyjnego, finansowanego z Unii. „Sirman” ma być rozliczony w pierwszym kwartale 2015 roku. Sieradzkie światłowody mogą stanowić ważne rozszerzenie łódzkiej regionalnej sieci teleinformatycznej, budowanej przez województwo łódzkie.

Tekst i fot. Bożena Bilka-Smuś

Komisja nauki z wizytą w CKU

Członkowie Komisji Nauki, Kultury i Sportu Sejmiku WŁ odwiedzili Centrum Kształcenia Ustawicznego Samorządu Województwa Łódzkiego w Łodzi. Radni uczestniczyli w wyjazdowym posiedzeniu komisji oraz zwiedzili tę wyjątkową placówkę edukacyjną.



CKU jest publiczną szkołą zawodową, której organem prowadzącym jest samorząd województwa łódzkiego. Specjalizuje się w kształceniu zawodowym młodzieży i dorosłych w systemie dziennym, wieczorowym oraz zaocznym. Szkoła prowadzi także kursy i szkolenia zawodowe. Szkoła monitoruje rynek pracy i odpowiednio reaguje na zmiany, otwierając nowe kierunki kształcenia oraz uruchamiając kolejne kursy. Dzięki temu cieszy się popularnością wśród młodzieży, a także dorosłych, tym bardziej że nauka jest w niej bezpłatna. Można tu zdobyć zawód bądź uprawnienia, np. asystenta osoby niepełnosprawnej, asystentki i higienistki stomatologicznej, opiekuna medycznego, dziecięcego i środowiskowego, pracownika socjalnego, protetyka, tytuły technika archiwisty, elektronika i informatyka medycznego, technika elektroradiologa, farmaceutycznego, geodety, masażysty, ortopedy, uprawnienia w dziedzinie sterylizacji medycznej czy usług kosmetycznych. CKU jest także zawodowym ośrodkiem egzaminacyjnym, wpisanym na listę podmiotów uprawnionych np. do szkolenia i egzaminowania osób ubiegających się o licencję i świadectwo maszynisty. Ma to związek z realizowaną właśnie sztanarową inwestycją samorządu województwa łódzkiego, która radykalnie polepszy sposób poruszania się po Łodzi i regionie – Łódzką Koleją Aglomeracyjną. Placówka współpracuje również

z wieloma renomowanymi firmami, w których słuchacze odbywają praktyki i mają bezpośredni kontakt z ewentualnym pracodawcą.

Z powyższymi informacjami członkowie Komisji Nauki, Kultury i Sportu zapoznali się już na początku posiedzenia. Zaprezentowała je Sylwia Laskowska, dyrektor CKU, która odpowiadała również na pytania radnych. Członkowie komisji pytali m.in. o kursy komercyjne, promocję placówki w regionie (udział w targach edukacyjnych, konferencjach), współpracę z przedsiębiorcami i instytucjami (wieloma uznanymi firmami, takimi jak Polfa Łódź, Supernova, sieć aptek Dbam o Zdrowie, Urząd Transportu Kolejowego, PKP PLK itd.), liczbę słuchaczy z Łodzi i z województwa łódzkiego (wielu słuchaczy pochodzi ze Zgierza, Pabianic, Ozorkowa, ale także z Poddębic i Kutna), o egzaminy on-line (szkoła przygotowuje się do ich wprowadzenia), a także o budżet placówki (około 4 mln zł) i pozyskiwanie funduszy unijnych. Dyrektor Laskowska opowiedziała także radnym o współpracy zagranicznej w ramach projektu Leonardo da Vinci Partnership „The Role of the Third Parties in Vocational Education”. Dziękowała również członkom komisji, a za ich pośrednictwem samorządowi województwa łódzkiego, za dotychczasowe wsparcie działalności CKU. – To wyjątkowa i bardzo potrzebna w regionie placówka edukacyjna

– mówiła Anna Rabiega, przewodnicząca Komisji Nauki, Kultury i Sportu. – Najważniejsze, że szkoła szybko reaguje na potrzeby rynku pracy i kształci w zawodach, na które jest zapotrzebowanie w województwie łódzkim. To wartość trudna do przecenienia w dzisiejszych czasach – dodała.

Radni mieli okazję obejrzeć placówkę i zapoznać się z jej bazą dydaktyczną. Wrażenie na członkach komisji zrobiły nowoczesne pracownie, m.in. fizjoterapii i ratownictwa, fizykoterapii i EKG, chemii organicznej, anatomii, masażu, analizy chemicznej, farmakologii, kosmetyki. Radni zwiedzili multimedialne sale wykładowe, bibliotekę z centrum multimedialnym i pracownię komputerową. Mieli także okazję poznać niektórych wykładowców, których kompetencje oraz przygotowanie dydaktyczne stanowią o wartości placówki.

W posiedzeniu komisji uczestniczyli: przewodnicząca Anna Rabiega, radni: Sylwia Adamczewska, Bożena Ziemińicz, Halina Rosiak, Andrzej Barański i Mieczysław Teodorczyk. Wsparciem merytorycznym służyły radnym: Ewa Wasik, dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji, jej zastępca Mariola Mirecka, a także Justyna Włodarczyk, zastępca dyrektora Kancelarii Sejmiku Województwa Łódzkiego.

Tekst: Rafał Jaśkowski

Radni na strażackim poligonie

Jedną z najlepszych strażackich baz szkoleniowych w Polsce odwiedzili członkowie Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Sejmiku Województwa Łódzkiego. Po Ośrodku Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi z siedzibą w Sieradzu oprowadzał komendant wojewódzki PSP Andrzej Witkowski.

Poligon w Sieradzu należy do nielicznych miejsc w Europie, gdzie strażacy mogą szkolić się w sytuacjach, odpowiadających niemal w 100 procentach realnym zdarzeniom, z jakimi na co dzień mogą się spotkać. Do dyspozycji strażaków są m.in. trenażery w budynku ogniowym do nauki gaszenia pożarów cieczy i gazów palnych, komora dymowa i rozgorzeniowa, kontener ratownictwa chemiczno-ekologicznego oraz inżynierjno-techniczny, symulator pożarów nieszczelnych zbiorników, symulator pożaru cieczy palnych na kuchniach gazowych, symulator pożarów rurociągu, a nawet symulator pożaru łóżka i regału. W ośrodku szkolą się strażacy zawodowi i druhowie z OSP nie tylko z regionu, ale z całej Polski.

Przykładowe szkolenia i symulacje mogli obserwować członkowie Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Sejmiku WŁ. Wrażenie zrobiła na radnych zwłaszcza symulacja rozgorzenia, tzw. flashover. Radni obejrzeli także nowoczesny sprzęt, zakupiony dzięki dotacjom samorządu województwa łódzkiego (w 2013 roku z budżetu województwa wyasygnowano na ten cel 500 tys. zł, łącznie od 2007 roku na rozbudowę i wyposażenie ośrodka Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego przekazał około 6 mln zł). Zarówno Dorota Ryl, wicemarszałek województwa łódzkiego, jak i Jolanta Szymańska, przewodnicząca komisji, nie kryły podziwu dla sprawności i wyszkolenia strażaków. Zapewniały, że bezpieczeństwo mieszkańców regionu jest dla samorządu województwa sprawą priorytetową, inwestowanie zatem w szkolenia i nowoczesny sprzęt dla PSP jest najlepszą inwestycją w bezpieczeństwo publiczne.

Radni wysłuchali wystąpienia bryg. Mariusza Koniecznego, zastępcy komendanta wojewódzkiego PSP w Łodzi. Przedstawił on radnym statystykę i rodzaje kursów, prowadzo-



nych każdego roku w sieradzkim ośrodku. Od początku istnienia poligonu, a więc od 2007 r., w 470 szkoleniach i kursach uczestniczyło łącznie 6465 strażaków zawodowych i 8690 druhow z OSP. Tylko w 2013 r. przez ośrodek przewinęło się ponad 6 tys. osób. Strażacy uczestniczyli m.in. w szkoleniach wysokościowych, z zakresu ratownictwa chemicznego, ekologicznego, medycznego, podnoszących kwalifikacje, oraz w kursach doskonalących. Na poligonie odbywały się i wciąż odbywają szkolenia z zakresu współpracy z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym i jednostkami Państwowego Ratownictwa Medycznego.

Mariusz Konieczny omówił także plany rozwoju ośrodka oraz założenia na najbliższe lata. Strażacy planują np. zakup kolejnych symulatorów, dzięki którym będą mogli trenować m.in. gaszenie płonących schodów i kabli energetycznych. Pojawi się stanowisko imitujące katastrofy budowlane, a także bieżnia lekkoatletyczna. Wszystko to ma sprawić, że Ośrodek Szkolenia Komendy Wojewódzkiej PSP w Łodzi z siedzibą w Sieradzu ma się stać najlepszą tego rodzaju placówką w kraju i jed-



ną z najlepszych w Europie. Już dzisiaj wyposażenie ośrodka nie odbiega od standardów światowych, czego potwierdzeniem jest np. uznanie strażaków z Wielkiej Brytanii, którzy oglądali poligon i brali udział w szkoleniach, przygotowywanych przez polskich kolegów.

Oprócz wicemarszałek Doroty Ryl oraz przewodniczącej Jolanty Szymańskiej, w posiedzeniu komisji udział wzięli radni Andrzej Barański i Andrzej Chowis. Towarzyszyła im Justyna Włodarczyk, zastępca dyrektora Kancelarii Sejmiku WŁ.

Tekst: Rafał Jaśkowski

W oczekiwaniu Mistrza

24 lutego 2014 w historii Domaniewic zapisał się złotymi głoskami. I choć historia miejscowości liczy setki lat, a pierwsze osadnictwo na tych terenach miało miejsce w czasach starożytnych, co sugeruje odkryte tu pogańskie cmentarzysko, to dopiero za sprawą sukcesów sportowych panczenisty Zbigniewa Bródki i gorącego przyjęcia, jakie zgotowali mistrzowi olimpijskiemu z Soczi mieszkańcy i kibice, miejscowość trafiła do ogólnopolskich mediów.



W tym dniu cała społeczność gminna: najbliżsi, sąsiedzi, koledzy z pracy, całe rodziny z dziećmi, kibice sportowi czekali w Domaniewicach na powrót Zbigniewa Bródki, skromnego strażaka, który z Soczi przywiózł złoty i brązowy medale olimpijskie. Na żywo relacje z tych wydarzeń nadawały telewizje – ogólnopolska i regionalna – a do Domaniewic zjechali dziennikarze i fotoreporterzy niemal ze wszystkich najważniejszych polskich mediów. Na jeden wieczór małe Domaniewice stały się sportowym centrum regionu.

Z Warszawy Zbigniew Bródka miał przyjechać około 19. Powrót opóźnił się jednak, na szczęście na zmarzniętych kibiców w Domaniewicach czekała gorąca zupa, którą przyrządziły miejscowe gospodynie. Już na Okęciu czekali na sportowca najbardziej zagorzali kibice i strażacy z jednostki Państwowej Straży Pożarnej z Łowicza, w której na co dzień pracuje Bródka. W drodze z lotniska do domu,

w autobusie, który długo krążył po ulicach Łowicza, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień powitał mistrza olimpijskiego, składając mu w imieniu samorządowców podziękowania i gratulacje. Marszałkowi towarzyszył starosta łowicki Krzysztof Figat.

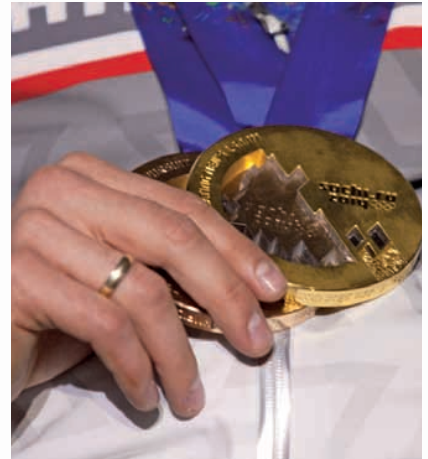
Mistrz przybył przy dźwiękach strażackich syren i w świetle strażackich „kogutów”. W szczelnie wypełnionej sali gimnastycznej miejscowego gimnazjum Zbigniewa Bródkę przywitał rozentuzjasmowany tłum. Mistrz, zmęczony i wyraźnie wzruszony, podziękował wszystkim za powitanie i pokazał olimpijskie medale, zdobyte w Soczi. Emocje i zmęczenie zmusiły go jednak do opuszczenia sali. Wtedy „honory domu” przejęła mama sportowca oraz jego teść. Na scenie wystąpiły zespoły ludowe „Kalina” z Domaniewic i „Blichowiaczy” z Łowicza.

Po chwili odpoczynku, wyraźnie w lepszej formie, powrócił uśmiechnięty Zbigniew

Bródka. Jeszcze raz podziękował wszystkim zgromadzonym za przybycie, szczególnie ciepłe słowa kierując do swojego pierwszego trenera Mieczysława Szymajdy, który, zaproszony przez mistrza, pojawił się na scenie. Zbigniew Bródka podkreślił również, że jego sukcesy nie byłyby możliwe bez życzliwości kolegów i szefów Państwowej Straży Pożarnej w Łowiczu. Na zakończenie uroczystości wystąpił, zaproszony przez starszą córkę Zbigniewa Bródki, zespół „Weekend”.

Rolniczą gminę Domaniewice zamieszkuje niespełna 5 tysięcy mieszkańców i oddalona jest o kilkanaście kilometrów od Łowicza. Trasę tę, nierzadko na rowerze lub na rolkach, pokonuje Zbigniew Bródka w drodze do pracy w Łowiczu. W Domaniewicach sportowiec mieszka wraz z żoną i dwiema córkami.

Tekst: Anna Szymanek-Jużwin



Obsypany nagrodami

Po sukcesach na igrzyskach w Soczi Zbigniew Bródka odbiera gratulacje i nagrody od samorządowców województwa łódzkiego. Podczas uroczystego spotkania w Łowiczu przekazali je także marszałek Witold Stępień i przewodniczący Sejmiku Marek Mazur.

Mistrz olimpijski w łyżwiarstwie szybkim w wyścigu na 1500 m odebrał w Łowiczu tytuł Honorowego Obywatela Miasta, nadany mu przez Radę Miasta. Zarząd powiatu łowickiego nagroził go Supermarką „Łowickie” oraz nagrodą w wysokości 15 tys. zł. Czek o takiej samej wartości wręczył Bródce także Paweł Kwiatkowski, wójt gminy Domaniewice.

Gratulacje oraz wyróżnienia przekazali również Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, oraz Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego. Marszałek przekazał zawodnikowi z Domaniewic „złoty bilet” na przejazdy pociągami Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej oraz srebrne spinki z motywami, zaczerpniętymi z łowickiego folkloru. Poinformował również, że zarząd województwa łódzkiego podjął decyzję o przyznaniu panczeniście nagrody w wysokości 20 tys. zł, a jego trenerom po 8 tys. zł.

Na pomoc Ukrainie

6 marca z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego wyruszył na Ukrainę transport z materiałami opatrunkowymi i higienicznymi. Transport trafi do regionów partnerskich województwa łódzkiego – obwodu wołyńskiego oraz obwodu winnickiego. Pomoc z Łodzi trafi do Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia na Wołyniu, działającego przy szpitalu obwodowym w Łucku, oraz szpitala pogotowia ratunkowego w Winnicy.

Materiały opatrunkowe i środki higieniczne przekazały szpitale podlegające samorządowi województwa łódzkiego: Wojewódzkie Centrum Ortopedii i Rehabilitacji Narządów Ruchu im. Radlińskiego, Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Pirogowa, Wojewódzki Szpital Zespolony w Skierniewicach.



Kongres kolejowy

W Łodzi odbędzie się najważniejsze wydarzenie w świecie transportu szynowego. Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień oraz wiceprezydent Łodzi Marek Cieślak podpisali porozumienie w sprawie organizacji IV Kongresu Kolejowego.

Kongres to największe i najbardziej prestiżowe spotkanie przedstawicieli branży transportu szynowego w kraju. Co roku uczestniczy w nim kilkuset pracowników branży kolejowej, reprezentujących firmy prywatne i spółki Skarbu Państwa, ale również reprezentanci ministerstw, samorządów oraz świata nauki.

Marszałek podkreślał znaczenie tegorocznego kongresu w związku z przystąpieniem do nowej perspektywy finanso-

wej Unii Europejskiej. – Fundusze unijne mają ogromny wpływ na rozwój kolei. Bez wsparcia unijnego nie byłoby modernizacji szlaków kolejowych, taboru i całego systemu kolei w naszym kraju – mówił marszałek Stępień.

Zgodnie z porozumieniem, województwo łódzkie i miasto Łódź jako „gospodarze współorganizatorzy” przyjęły odpowiedzialność za zapewnienie uczestnikom kongresu miejsca spotkania oraz organizację wizyty w Zapleczu Technicznym dla taboru eksploatowanego w ramach ŁKA na Widzewie. Samorzady będą też wspierać działania promocyjne, związane z organizacją wydarzenia, a także współpracować z organizatorami w zakresie imprez towarzyszących.

Protezy nie będzie

Jest pozytywna odpowiedź Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju w sprawie zaniechania budowy linii kolejowej, która mogłaby odciąć Łódź i Skierniewice od głównych szlaków komunikacyjnych z Warszawy na zachód. Od tygodni zabiegał o to marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Po rozmowach w ministerstwie i wysłanym tam stanowisku, a także uchwale Sejmiku Województwa i akcjach protestacyjnych w mediach społecznościowych, ministerstwo wycofało się z pomysłu.

Przypomnijmy, że sprawa dotyczyła tzw. „protezy jaktorowskiej”, czyli budowy torów na trasie z Warszawy na zachód, pozwalających na ominięcie Skierniewic i w konsekwencji Łodzi. Celem takiego zabiegu miało być rozładowanie ruchu pociągów z Warszawy w stronę Poznania. Budowa oznaczałaby

jednak odsunięcie na wiele lat budowy szybkich kolei, łączących Warszawę przez Łódź z Poznaniem i Wrocławiem.

Marszałek otrzymał pismo od poseł Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej, informujące o odstąpieniu od planów budowy przez ministerstwo.

„Wicepremier Elżbieta Bieńkowska zapewniła, że planowana linia Jaktorów-Łowicz nie będzie budowana (...). Z dokumentu implementacyjnego do strategii rozwoju transportu do 2020 r. zostanie wykreślone zadanie: budowa nowego odcinka linii kolejowej Jaktorów-Łowicz” – czytamy w piśmie.

– To wspaniała wiadomość dla całego regionu. Oznacza, że pociągi z Warszawy nie będą nas omijać i nadal realnie jest powstanie szybkiej kolei przez Łódź – mówi marszałek Stępień.

Sprzęt dla strażaków

Strażacy z województwa łódzkiego podsumowali ubiegły rok. Przy okazji narady, prezentującej działalność w zakresie ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej na terenie regionu w 2013 r., uroczystie przekazano pojazdy i sprzęt dla jednostek Państwowej Straży Pożarnej. Przekazującymi byli główni sponsorzy: marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i wojewoda łódzki Jolanta Chelmińska. Samorząd województwa łódzkiego reprezentował na uroczystości przewodniczący Sejmiku Marek Mazur.

Strażacy otrzymali samochody do akcji gaśniczych, kontenery ze sprzętem ratowniczym używanym m.in. do usuwania skutków katastrof i żywności, a także specjalną przyczepę, wyposażoną w pompę o dużej wydajności, sprzęt ratowniczy do udzielania pomocy w zdarzeniach drogowych. Przekazany sprzęt wart był łącznie 10 mln 200 tys. zł.



W uroczystości, która odbywała się na terenie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przy ul. Tymienieckiego, uczestniczyli m.in.: zastępca komendanta PSP nadbrygadier Piotr Kwiatkowski, komendant wojewódzki PSP nadbrygadier Andrzej Witkowski, a także prezes zarządu oddziału wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych druh Jan Ryś.

Rozmawiali o budżecie unijnym



W Brukseli odbyło się oficjalne spotkanie, rozpoczynające ostateczne negocjacje dokumentów strategicznych i programowych, dotyczących nowej perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020. Województwo łódzkie reprezentowała wicemarszałek Dorota Ryl.

Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju zorganizowało spotkanie z udziałem przedstawicieli polskiego rządu i samorządów wojewódzkich z reprezentantami poszczególnych dyrekcji generalnych Komisji Europejskiej. Podczas rozmów strony przedstawiły swoje oczekiwania wobec wykorzystania funduszy

europejskich w Polsce, przede wszystkim umowy partnerstwa – głównego dokumentu określającego strategię interwencji w ramach trzech polityk unijnych: spójności, wspólnej polityki rolnej i rybołówstwa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Marcei Niezgodą, podsumowując spotkanie, wyraził przekonanie, że stanowiska rządu RP i Komisji Europejskiej w zakresie kształtu umowy partnerstwa są w większości punktów zbliżone, a osiągnięcie kompromisu jest możliwe nawet do końca kwietnia tego roku.

Doceniona odmiana Łódzkiego

Województwo łódzkie, a w zasadzie zmiana jego wizerunku, zostało nominowane do nagrody TransformAwards 2014. To najbardziej prestiżowa nagroda w Europie, przyznawana za tzw. rebranding. Nominacja wiąże się z przyjętą przez województwo nową strategią marki, opartą na podkreślaniu różnorodności regionu i wykorzystywaniu tego w promocji.

Pomysł został doceniony na tyle, że województwo łódzkie i agencja BNA – twórca strategii – zostały nominowane do nagrody w kategorii „najlepsza identyfikacja wizualna w sektorze publicznym”.

– To ogromny sukces, bo zostaliśmy wyróżnieni przez profesjonalistów w niszowej, ale bardzo ważnej w marketingu branży – mówi Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego.

– Naszym wyzwaniem było stworzenie wizji i roli takiej marki „Łódzkie”, która byłaby atrakcyjna dla całego regionu – miast i miasteczek, które się z regionem łódzkim w ogóle nie utożsamiały. Mieliśmy pomysł, żeby zaproponować nową rolę dla województwa i marszałka jako ambasadora marki – mówi Mariusz Przybył, partner zarządzający i dyrektor strategiczny BNA.

Nagrody TransformAwards przyznawane są w celu uhonorowania najlepszych praktyk w korporacyjnym, produktowym i globalnym rebrandingu, czyli zmianie wizerunku. Łódzkie jest pierwszym regionem w Polsce, który zdecydował się na taką zmianę identyfikacji wizerunkowej.

W tym roku nagrody przyznane zostaną po raz piąty. Pomysłodawcą jest brytyjski magazyn „Communicate”. TransformAwards zyskały opinię wiodących europejskich nagród w dziedzinie transformacji marki.



„Z prac zarządu” przygotował
Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej

§amorząd przed sądem

Przygotował
dr Robert Adamczewski

Zarządzanie wspólnotami mieszkaniowymi

Rada miejska przyjęła uchwałę, nadającą nowy statut miejscowemu Zakładowi Gospodarki Mieszkaniowej i Remontowej. Jedno z postanowień statutu zakładało świadczenie usług w zakresie zarządzania wspólnotami mieszkaniowymi.

Uchwałę zakwestionował wojewoda jako podjętą z naruszeniem art. 9 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym oraz art. 7 i art. 10 ustawy o gospodarce komunalnej. Jak wskazał, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej i Remontowej jest zakładem budżetowym, a to oznacza, że nie może prowadzić działalności wykraczającej poza zadania o charakterze użyteczności publicznej. Tym samym niedopuszczalne jest świadczenie przez zakład usług w zakresie zarządzania wspólnotami mieszkaniowymi.

Rada Miejska broniła treści uchwały, twierdząc, że art. 7 ust. 1 pkt 7 ustawy o samorządzie gminnym wskazuje budownictwo mieszkaniowe jako dziedzinę, w której przewidziane są zadania własne gminy. Podkreślała, że zakład nie świadczy usług zarządzania wspólnotami mieszkaniowymi na zasadach rynkowych, angażując tym samym gminę w prowadzenie działalności gospodarczej. Przytoczyła też uchwałę SN z 21 stycznia 2009 r. (sygn. akt III CZP 129/08), w której stwierdzono, że komunalna jednostka organizacyjna, sprawująca zarząd nad nieruchomością wspólną w dniu wejścia w życie ustawy o własności lokali, może po tym dniu nadal zarządzać nieruchomością.

Stanowiska tego nie zaakceptował Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach. Wskazał, że nie ma normy materialnoprawnej, stwarzającej podstawę do podjęcia uchwały w zaskarżonym brzmieniu. Podkreślał, że z zaskarżonego postanowienia uchwały nie wynika ani to, że reguluje ono prawo do wyłącznego świadczenia przez zakład usługi w zakresie zarządzania wspólnotami mieszkaniowymi, ani to, że zakład „nie robi tego na zasadach rynkowych, w celu komercyjnym”.

W ocenie sądu, taka regulacja poprzez określenie działalności zakładu w ujęciu szerokim, nieograniczonym zarówno co do tytułu prawnego poszczególnych lokali, jak i formy działalności (odpłatności czy nieodpłatności), narusza zarówno art. 9 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, jak i art. 7 i art. 10 ustawy o gospodarce komunalnej (sygn. akt IV SA/GI 176/13).

Zasiłek celowy w niższej wysokości

Mieszkaniec gminy starał się o zasiłek celowy na częściowe pokrycie kosztów zakupu leków i opału. Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej przyznał mu świadczenie w wysokości dwustu złotych. Organowi znana była sytuacja zdrowotna mężczyzny i – jak stwierdził – zasługiwała na miano przypadku uzasadnionego, umożliwiającego udzielenie pomocy, jednak z uwagi na ograniczone możliwości finansowe urzędu pomoc została udzielona w kwocie niższej niż wnioskowana.

W odwołaniu świadczeniobiorca podniósł, że przedstawił faktury za leki na kwotę prawie czterystu złotych oraz wskazał, iż wnioskował o kwotę tysiąca złotych na opał w sezonie grzewczym.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze, podtrzymując rozstrzygnięcie organu I instancji, wskazało, że wysokość przyznanego zasiłku wynika z ograniczonych możliwości finansowych ośrodka, a także z rosnącej liczby osób i rodzin, potrzebujących pomocy.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku oddalił skargę świadczeniobiorcy. W wyroku wyraził pogląd, że organy administracji nie posiadają całkowitej swobody w zakresie przyznawania zasiłków celowych. Sąd, odnosząc się do sytuacji mężczyzny, stwierdził, że nie jest on całkowicie pozbawiony środków do życia, otrzymał pomoc (choć niewysoką) oraz udzielano mu usług opiekuńczych, z których odpłatności został zwolniony ze względu na zwiększone wydatki na leki i leczenie. Reasumując, w ocenie sądu, ośrodek pomocy społecznej, wobec

ograniczonych możliwości finansowych, ma prawo przyznać świadczenie w niższej wysokości niż oczekiwana przez potrzebującego (sygn. akt III SA/Gd 863/13).

Zwolnienie radnego – pracownika

W stanie faktycznym sprawy, dyrektor muzeum rozwiązał stosunek pracy z pracownikiem. Jako powód podał trwający od dłuższego czasu konflikt i wynikającą z niego utratę zaufania. Istotne było przy tym, że wypowiedzenie dotyczyło byłego radnego i zostało wręczone już po wygaśnięciu mandatu.

Pracownik w pozwie do sądu domagał się przywrócenia do pracy. Sąd I instancji uznał, że decyzja pracodawcy jest usprawiedliwiona. Odmienne stanowisko zajął sąd II instancji, wskazując, iż w wypowiedzeniu umowy o pracę pracodawca powołał się na zdarzenia, które wystąpiły w okresie, kiedy zwolniony wykonywał mandat radnego. Z tych też względów rozwiązanie stosunku pracy naruszało ochronę stosunku pracy radnego. Sąd odwoławczy nie zgodził się także z pracodawcą, że ochrona rozciąga się tylko na czas sprawowania mandatu. Uznał, że były radny jest chroniony przed zwolnieniem również wtedy, kiedy wiąże się to z wcześniejszą funkcją.

Sprawa trafiła ostatecznie do Sądu Najwyższego, który zajął stanowisko odmienne od zaprezentowanego przez sąd okręgowy. Stwierdził przede wszystkim, że przewidziana w art. 25 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym ochrona stosunku pracy radnego trwa tylko i wyłącznie w okresie sprawowania mandatu. Podkreślił, że gdyby ochrona miała rozciągać się także na okres po wygaśnięciu mandatu, to ustawodawca wyraźnie by to przewidział w przepisie. Ponadto, w ocenie SN, ochrona pracy radnego jest raczej zbliżona do ochrony, jaką kodeks pracy obejmuje stosunek pracy ciężarnej, trwającej tylko i wyłącznie w okresie ciąży, ale już nie po jej zakończeniu (sygn. akt I PK 48/13).

INFORMUJE



■ 6 IV Łódź

WIELKANOCNY KIERMASZ SZTUKI LUDOWEJ I RĘKODZIEŁA

6 kwietnia w Łódzkim Domu Kultury, w godzinach 10.00 -17.00, odbędzie się Wielkanocny Kiermasz Sztuki Ludowej i Rękodzieła połączony z Warsztatami Plastyki Obrzędowej. W kiermaszu weźmie udział prawie sześćdziesięciu twórców, którzy zaprezentują swoje prace z zakresu tradycyjnej plastyki obrzędowej związane ze zbliżającym się świętem Wielkiej Nocy. Będzie to okazja do nabycia rzeźb, wyrobów hafciarskich, obrazów, wycinanek, kwiatów, a także niepowtarzalnych prac z ceramiki i wikliny. Wstęp bezpłatny.

■ 2,7 IV Zgierz

II OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL POLSKIEJ ANIMACJI O!PLA

Ruszył II Ogólnopolski Festiwal Polskiej Animacji O!PLA. W akcję zaangażowały się 44 miasta w Polsce, w tym także Zgierz. 2 i 7 kwietnia o godz. 18.00 w kinie @MOK w Miejskim Ośrodku Kultury odbędą się projekcje konkursowe krótkich animacji, które powalczą o statuetki Złoty, Srebrny i Brązowy Tobiółko Koziołka Matołka. Laureatów wyłonią widzowie.

■ 5 IV Karsznice

PRZEGLĄD AMATORSKICH ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH

Młodzieżowa Rada Miasta i Miejski Dom Kultury w Zduńskiej Woli zapraszają na Otwarty Międzyszkolny Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych. W konkursie weźmie udział młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna ze Zduńskiej Woli i okolic. Przegląd odbędzie się 5 kwietnia w filii Miejskiego Domu Kultury w Karsznicach. Nagrodą główną jest nagranie utworu w profesjonalnym studiu nagrań Moc-Art oraz bezpośrednia kwalifikacja do ćwierćfinału Festiwalu Rock The City – Bitwa Młodych Kapel.

■ 7-14 IV Zgierz

XIV FESTIWAL NAUKI, TECHNIKI I SZTUKI

W dniach 7-14 kwietnia w Zgierzu odbędzie się szereg wydarzeń związanych z XIV Festiwalem Nauki, Techniki i Sztuki w Łodzi, w tym: wycieczki po Parku Kulturowym Miasto Tkaczy w Zgierzu, warsztaty, koncert muzyki poważnej i rozrywkowej, a także wykłady: „Historia najdłuższej linii tramwajowej w Polsce” (7 kwietnia, godz. 12.00, Muzeum Miasta Zgierza), „Dlaczego Zgierz jest idealnym miastem w stylu biedermeier” (9 kwietnia, godz. 17.00, Centrum Konserwacji Drewna) i „Sztuka mieszczańska na przełomie wieków XIX i XX” (10 kwietnia, godz. 12.00, Muzeum Miasta Zgierza). Zapraszamy!

■ 9 IV Głowno

ROZŚPIEWANE EKOPRZEDSZKOLAKI

9 kwietnia o godz. 10.00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Głownie odbędzie się II Festiwal Piosenki Ekologicznej „Rozśpiewane ekoprzedsiębiorcy”. Na festiwalu zaprezentują się m.in. zespoły przedszkolaków z Piątku, Łodzi, Aleksandrowa Łódzkiego, Zduńskiej Woli, Strykowa i Głowna. Podczas imprezy odbędzie się również finał konkursu na projekt plakatu promującego życie bez uzależnień.

■ 13 IV Sieradz

CZERMNO – GRÓD

MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM

W Muzeum Okręgowym w Sieradzu prezentowana jest wystawa archeologiczna „Czermno – gród między Wschodem a Zachodem” ze zbiorów Muzeum Regionalnego im. dr. J. Petera w Tomaszowie Lubelskim. Wystawa przedstawia 1600 zabytków pochodzących z Czermna – grodu położonego nad rzeką Huczwą w dzisiejszym województwie lubelskim. Wśród eksponatów znalazły się cenne pieczęcie i niezwykle skarby srebrnej biżuterii. Wystawę w sieradzkim muzeum można oglądać do 13 kwietnia.

■ 18 IV Zduńska Wola

ZABYTKOWA ZDUŃSKA WOLA

Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków zaprasza 18 kwietnia na otwarcie wystawy plenerowej pt. „Zabytkowa Zduńska Wola”. Wystawie towarzyszyć będzie przygotowany z tej okazji folder. A chętni do bliższego poznania miasta będą mogli wyruszyć na wycieczkę szlakiem zduńskowolskich zabytków.

■ 24 IV Tomaszów Mazowiecki

NON OMNIS MORIAR

24 kwietnia o godz. 19.00 artyści z Krakowa zaprezentują w Ośrodku Kultury „Tkacz” w Tomaszowie Mazowieckim spektakl słowno-muzyczny poświęcony życiu i twórczości Jana Pawła II. Ten autorski projekt jest wspomnieniem Jana Pawła II nie tylko jako papieża, ale również jako artysty, a przede wszystkim człowieka. Bilety w cenie 40 zł.

■ 18 V Krośnice

PERUWIAŃSKA ODYSEJA

W Muzeum im. J. Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach można obejrzeć wystawę podróżniczą pt. „Peruviańska odyseja” prezentującą zdjęcia z wyprawy do Peru podróżnika Artura Gieruli i zabytki etnograficzne pochodzące z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, ilustrujące kulturę tego kraju. Wystawa czynna do 18 maja.

Nieślomny emisariusz

„Jan Karski – postać z obrazów Grottgera”, tak oto poeta Antoni Słonimski nazwał heroicznego kuriera Polskiego Państwa Podziemnego z czasów II wojny światowej, człowieka, który nie bojąc się ryzykować swojego życia, ratował Żydów.

Jan Karski, właściwie Jan Romuald Kozielski, był łodzianinem. Urodził się 24 kwietnia 1914 roku w nieistniejącej dzisiaj kamienicy przy ulicy Kilińskiego 71. Jego miasto rodzinne w tym czasie było metropolią przemysłową, w której funkcjonował tak zwany „fenomen Łodzi wielokulturowej”. Taki obraz Łodzi Karski zapamiętał z lat młodości. Wychowanie w wielodzietnej rodzinie o korzeniach szlachecko-mieszczańskich wywarło znaczące piętno na dorosłym życiu Jana. Najważniejszymi wartościami tego wychowania były kultura Matki Bożej, patriotyzm, a także uczciwość i tolerancja względem przedstawicieli innych kultur i religii.

W 1922 roku Janek Kozielski jako sześciolatek zaczął uczęszczać do Szkoły Powszechniej nr 4 przy ul. Targowej 14, a po jej ukończeniu w 1926 roku podjął naukę w Miejskim Gimnazjum Męskim im. Józefa Piłsudskiego (obecnie III Liceum Ogólnokształcące). Wtedy też zrodził się pomysł, by zostać dyplomatem. Po maturze w 1931 roku Kozielski wyjechał na studia prawnicze do Lwowa, gdzie ukończył także studium dyplomacji. Po studiach i praktykach w polskich konsulatach w Czerniowcach, Bukareszcie i Opolu Karski ukończył z pierwszą lokatą Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Za tę lokatę otrzymał honorową szablę od prezydenta Ignacego Mościckiego.

1 stycznia 1939 roku Jan podjął pracę jako sekretarz i referendarz w Wydziale Polityki Emigracyjnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Otrzymanie tej posady było następstwem zdania wewnętrznego egzaminu ministerialnego ze znakomitym wynikiem. Dziewięć miesięcy później rozpoczęła się nowa karta w życiu Karskiego. Po wybuchu II wojny światowej podporucznik Jan Kozielski rozpoczął walkę w obronie ojczyzny z hitlerowskim najeźdźcą. Po zbombardowaniu obozu postępu jego dywizjonu wycofał

się w kierunku Tarnopola, gdzie 17 września został wraz z towarzyszami broni rozbrojony przez Armię Czerwoną, a następnie przewieziony do obozu w Kozielsku. Po kilku tygodniach, dzięki porozumieniu Sowietów z Niemcami, dotyczącym wymiany jeńców, jako przedwojenny mieszkaniec terenów Polski, inkorporowanych do III Rzeszy, wrócił na terytorium zależne od hitlerowców. Jak się okazało później, uniknął w ten sposób śmierci w lasach katyńskich. Wymienionych jeńców internowano w obozie w Radomiu, skąd Karski zbiegł po pewnym czasie. Będąc w Warszawie w październiku 1939 roku, nawiązał kontakt z przedstawicielami polskiego podziemia. Był osobą, która idealnie nadawała się na emisariusza politycznego. Znał kilka języków i był oficerem o doświadczeniu dyplomatycznym.

Pierwszą konspiracyjną misję otrzymał od Mariana Borzęckiego z Centralnego Komitetu Organizacji Niepodległościowych na przełomie listopada i grudnia 1939 roku. Polegała ona na zbadaniu nastrojów na ziemiach polskich. Raport został przedstawiony przebywającemu we Francji premierowi Władysławowi Sikorskiemu w styczniu 1940 roku. Było to wnikliwe studium sytuacji na ziemiach okupowanych, ze szczególnym uwzględnieniem losu Żydów. Młody emisariusz został oceniony przez przedstawicieli rządu wysoko, co zaowocowało niebawem powierzeniem mu kolejnego zadania, polegającego tym razem na przekazaniu materiałów rządowych przedstawicielom podziemia w kraju, dotyczących planowanej struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Karski był prawdopodobnie pierwszym emisariuszem politycznym rządu polskiego, który przedarł się do okupowanej Polski.

Kolejna misja w czerwcu 1940 roku miała na celu przekazanie polskiemu rządowi we Francji relacji z procesu budowy Polskiego Państwa Podziemnego. Niestety, będąc na Słowacji Karski został aresztowany przez gesta-

po. W ostatnim momencie przed schwytaniem zdążył wrzucić rolkę filmu z dokumentami do wiadra pomyj, dzięki czemu Niemcy odzyskali tylko trzy klatki z fragmentami niezasyfrowanego raportu o podziemiu. Podczas trzydniowego, brutalnego przesłuchania Karski podjął próbę samobójczą. Odratowany w ostatniej chwili został przewieziony do szpitala w Nowym Sączu. Następnie, dzięki współpracy jednego z lekarzy, dra Jana Słowikowskiego ze Związku Walki Zbrojnej, z krakowskim oddziałem PPS-u na czele z Józefem Cyraniewiczem, Karski został odbity ze szpitala i ukryty w jednej z małopolskich wsi. Przez następnych kilka miesięcy 1941 roku sporządzał raporty z odsłuchu zagranicznych radiostacji i współorganizował działania, określane mianem akcji „N”, polegające na dezorientacji działań Niemców poprzez wydawanie antyhitlerowskich materiałów w szacie graficznej naśladującej niemieckie druki. Jesienią 1941 roku Karski został przeniesiony do Biura Informacji Propagandy AK, gdzie sporządzał sprawozdania, dotyczące wydawnictw konspiracyjnych. Będąc w Warszawie, nawiązał kontakt z Frontem Odrodzenia Polski, gdzie współpracował z Zofią Kossak-Szczucką i Władysławem Bartoszewskim.

Latem 1942 roku Cyryl Ratajski, delegat rządu na kraj, zaproponował Karskiemu podjęcie się misji do rządu polskiego w Londynie, której celem było dostarczenie materiałów politycznych i raportu o aktualnej sytuacji na ziemiach polskich. Była to najważniejsza misja Karskiego. Podczas przygotowań dwukrotnie wszedł do warszawskiego getta i zobaczył obóz przejściowy w Izbicy Lubelskiej, a także spotkał się z przedstawicielami środowisk żydowskich, którzy, jako polscy obywatele, mieli prawo do wykorzystania misji kuriera politycznego. Karski stał się naocznym świadkiem zagłady Żydów. Przybył do Londynu, czując się odpowiedzialny za zorganizowanie



15 maja 2000 roku, Jan Karski podczas przyjmowania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Łodzi

ratunku dla mordowanego narodu żydowskiego. Złożył raport polityczny premierowi Stanisławowi Mikołajczykowi, a następnie Radzie Narodowej i prezydentowi Władysławowi Raczkiewiczowi, prosząc go o poinformowanie o zagładzie Żydów papieża Piusa XII. Karski widział konieczność reakcji Kościoła rzymskokatolickiego na zło, dziejące się na okupowanych ziemiach polskich. Szybkie działania rządu polskiego polegały na wystosowaniu noty przez ministra spraw zagranicznych Edwarda Raczyńskiego do rządów Narodów Zjednoczonych, dotyczącej zbrodni niemieckich na ludności żydowskiej w okupowanej Polsce. Efektem noty była deklaracja dwunastu państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzialności za zagładę Żydów, ogłoszona 17 grudnia 1942 roku. W pierwszych miesiącach następnego roku Karski raporto-

wał o sytuacji Polaków i Żydów pod okupacjami niemiecką i sowiecką przedstawicielom władz angielskich, a w lipcu 1943 roku prezydentowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Franklinowi D. Rooseveltowi i innym osobistościom amerykańskiego świata polityki. Niestety, reakcja aliantów na to, co działo się na ziemiach polskich, pozostała nikła.

We wrześniu 1943 roku Karski został zdekonspirowany przez niemieckiego agenta, co przyczyniło się do ponownego wyjazdu do USA z misją informacyjną na temat sytuacji Polaków i Żydów pod okupacją hitlerowską. Działanie to miało wpłynąć na poprawę pozycji Polski na arenie międzynarodowej. W 1944 roku Karski wydał książkę „Tajne państwo”, w której opisał szeroko sprawę polską. Wygłaszał także odczyty na temat Polskiego Państwa Podziemnego. Jana Kar-

skiego zawsze cechowała odwaga wyrażania własnego zdania i nieukrywanie prawdy. Po wojnie został przyjęty do School of Foreign Service na Uniwersytecie Georgetown, gdzie przez kilkadziesiąt lat jako profesor wykładał doktryny polityczne i stosunki polityczne w ZSSR i krajach bloku wschodniego. Przez pierwsze trzy dekady po zakończeniu wojny Karski nieznacznie angażował się w debatę publiczną na temat Holokaustu. Zmiana jego postawy nastąpiła w 1978 roku, kiedy przygotował dokument „Shoah”, wywołujący wiele kontrowersji na temat zagłady Żydów. Od tego momentu Karski prowadził wzmożoną działalność edukacyjną, mającą na celu pokazanie misji emisariusza oraz przypomnienie obojętności Zachodu wobec dokonującej się zagłady. Wtedy świat usłyszał o dokonaniach Polaka w zakresie ratowania społeczności żydowskiej, mordowanej przez hitlerowców w okupowanej Polsce. W czerwcu 1982 roku Karski otrzymał tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W kolejnych latach został uhonorowany wieloma odznaczeniami i tytułami, między innymi Orderem Orła Białego. Zmarł 13 lipca 2000 roku w Waszyngtonie, gdzie został pochowany. W 2012 roku prezydent USA Barack Obama odznaczył pośmiertnie Jana Karskiego najwyższym amerykańskim odznaczeniem cywilnym – Prezydenckim Medalem Wolności, a Sejm RP uchwałą z 6 grudnia 2013 roku ogłosił rok 2014 w Polsce – Rokiem Jana Karskiego.

W tym szczególnym momencie zapraszamy do odwiedzenia łódzkich miejsc związanych z Janem Karskim. Spacer proponujemy zacząć przy ul. Kilińskiego 71, w miejscu, gdzie urodził się emisariusz. Kościół pw. Podwyższenia Świętego Krzyża przy ul. Sienkiewicza 38 to kolejny punkt na naszym szlaku jako miejsce chrztu małego Janka. Niepozorna kamienica przy ul. Targowej 14 to dawna siedziba Szkoły Powszechnej nr 4, do której uczęszczał w latach 1920-1926. Wspaniały neorenesansowy gmach III LO to dawne Miejskie Gimnazjum Męskie, które Koziński ukończył w roku 1931. Kolejnym ważnym punktem jest „Gabinet prof. Jana Karskiego”, utworzony w Muzeum Historii Miasta Łodzi. Zobaczymy tam oryginalne pamiątki po Janie Karskim, m.in. meble, obrazy, przedmioty codziennego użytku, odznaczenia państwowe i fotografie. Wycieczkę można zakończyć w Parku Ocalałych, w którym znajduje się górujący nad okolicą kopiec z Ławeczką Kuriera.

Tekst: Piotr Machlański

Jabłka, sukno i pożary. Nieznane dzieje sieradzkiej manufaktury

„Przyjemnym jest widzieć, jak z rana z wschodem słońca rześko biegną z miasta do fabryki tłumy ludzi starych, średnich, młodych i dzieci, i jak z zachodem wesoło jedni powracają do domów, a drudzy wybiegają z miasta do fabryki” – pisał w 1825 r. Stanisław Staszic, zafascynowany rozwojem przedsiębiorstwa, które właśnie zwiedzał.

Staszic mógł odczuwać dumę, że założona z jego inicjatywy sieradzka manufaktura sukna tak szybko się rozwinęła. A wszystko zaczęło się zaledwie dwa lata wcześniej. Mimo że Sieradz znalazł się w gronie miast, w których od 1820 r. tworzone osady fabryczne, to spodziewany napływ rzemieślników i przedsiębiorców nie nastąpił. Impulsem miało się stać założenie dużego przedsiębiorstwa.

W lutym 1823 r., na wniosek Staszica, władze Królestwa Polskiego zdecydowały się wydzierżawić bezpłatnie nieużywany dwupiętrowy budynek dawnego magazynu furazowego, stojący w pobliżu brzegu Warty. Kontrakt dzierżawny podpisał Adolf Harrer, „fabrykant” z Sulechowa, deklarujący uruchomienie manufaktury sukna. Nie wiadomo, jakimi przesłankami kierował się S. Staszic, wybierając tego właśnie przedsiębiorcę. Nie ulega wątpliwości, że nasz rzecznik industrializacji miał bardzo dobre rozeznanie w świecie przemysłu i finansjery, zdobyte także w wyniku podróży do ośrodków przemysłowych Europy Zachodniej.

Adolf Harrer był współwłaścicielem domu handlowego „Sukcesorowie Pawła Harrera”, którego rozkwit przypadł na schyłek XVIII w. Zgodnie z tradycją, dom handlowy trudnił się głównie pośrednictwem i obrotem towarowym, szukając zysków w przedsięwzięciach doraźnie najbardziej dochodowych. W 1817 r. dom Harrerów zaangażował się w eksport z południowej Rosji przez Rygę do Anglii



Szpital św. Józefa w Sieradzu
zdj. Muzeum Okręgowe w Sieradzu

nieznanej jeszcze w Europie Zachodniej odmiany jabłek, nazwanej na cześć cara „cesarz Aleksander” (Aporta nalivia). Inne transakcje (m.in. handel wodą mineralną z czeskich Sudetów) łączyły Harrerów z partnerami w Moskwie, Petersburgu, Warszawie, Szczecinie, Hamburgu, Berlinie, Wrocławiu.

Na rozwój sieradzkiej manufaktury przyznano A. Harrerowi nisko oprocentowaną (6%) pożyczkę w wysokości 60 tys. zł, którą miał spłacić w ciągu 20 lat, oraz zezwolono na sprowadzenie bez opłaty cła dużej ilości przędzy wełnianej, farb i gotowego już sukna. Przedsiębiorca wyposażył zakład w nowoczesne maszyny i urządzenia, napędzane siłą wody

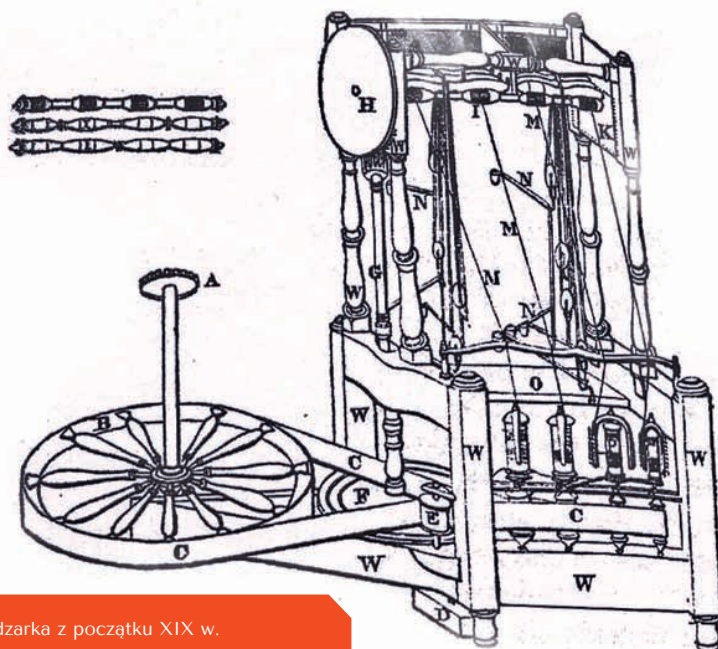
i kieratem konnym. Tempo i rozmach prac były na tyle duże, że spowodowały zmiany w układzie komunikacyjnym Sieradza. W celu usprawnienia dowozu oraz wywozu surowców i towarów z manufaktury uproszczono dojazd do niej. Powstała nowa ulica zwana Fabryczną, później Szpitalną (obecnie jest to fragment ul. Sienkiewicza). W nocy z 7 na 8 stycznia 1824 r. ten dobrze rokujący zakład został spustoszony przez pożar. Kilka dni później „Kurier Warszawski” donosił, że „Piękna fabryka sukna w Sieradzu, należąca do p. Harrera, która w krótkim czasie wydała znaczną ilość sukna wszelkiego gatunku i należała do najlepiej zarządzonych w Królestwie Polskim,

Jakość wyrobów sieradzkiej manufaktury była wysoka. Sukna Harrera nagrodzono w 1825 r. złotym medalem na wystawie przemysłowej w Warszawie

spłonęła ogniem. W ogóle strata dochodzi do miliona złp. [...] O okropnym pożarze, który zniszczył w Sieradzu fabrykę sukna p. Harrera są doniesienia, iż mimo gorliwego ratunku, niepodobne było ocalić płonących gmachów i ochronić właściciela od niezmiernej straty; warsztaty, maszyny, składy itp. wszystko niszczało, a sześciu ludzi postradało życie w ogniu, wielu zaś pokaleczonych zostało”.

Kilkanaście dni później nastąpiło zdarzenie, niemające odpowiednika w XIX-wiecznych dziejach przemysłu polskiego. W dzienniku urzędowym województwa kaliskiego i na łamach prasy codziennej ukazało się oficjalne rządowe dementi „dla sprostowania zaszyłych pomyłek, które by mogły być szkodliwymi dla przedsiębiorcy, tak znakomite stosunki handlowe mającego”. Wskazywano, że straty nie przekraczają 268 tys. złp, a skład drogich farb i gotowego sukna zdołano uratować. Zapewniano też, że nadeszły już do Sieradza maszyny do zniszczonej w pożarze przędzalni. Jeśli szacunek strat można uznać za prawdopodobny, to zupełnie nierealne było sprowadzenie w ciągu kilkunastu dni nowego parku maszynowego z zagranicy. Nie pozwalał na to choćby stan dróg. Kilkanaście lat później transport maszyn z Nieszawy do łódzkiej fabryki Ludwika Geyera trwał ponad dwa tygodnie...

Władze Królestwa Polskiego uczyniły wszystko co możliwe, aby manufaktura Harrera jak najszybciej wznowiła produkcję. Pięć dni po pożarze wypłacono przedsiębiorcy wysokie odszkodowanie, przydzielono bezpłatnie drewno na odbudowę zakładu, umorzono daną mu pożyczkę i udzielono następnej w kwocie 90 tys. złp. Pozwolono też sprowadzić bez cła kolejną ogromną partię gotowego sukna. Manufaktura „złapała drugi oddech”, zatrudniając kilkuset robotników, wśród nich tkaczy ze Zduńskiej Woli, Szadku, Warty, Burzenina, Bartochowa i innych wsi. Ponad 75% sukna produkowanego w Sieradzu wysyłał Harrer do Rosji. Delegowany do Moskwy brat przed-



Przędzarka z początku XIX w.

siębiorcy szukał lukratywnych kontraktów. Jakość wyrobów sieradzkiej manufaktury była wysoka. Sukna Harrera nagrodzono w 1825 r. złotym medalem na wystawie przemysłowej w Warszawie. Car Aleksander I wyróżnił przedsiębiorcę orderem św. Stanisława i brylantowym pierścieniem.

Jesienią 1826 r. nawiedził manufakturę drugi pożar. Premia asekuracyjna pozwoliła ją szybko odbudować, ale właściciel „znękany nieszczęściami” nie przejawiał już chęci, by dalej prowadzić zakład. Daleko idącej pomocy udzielił Harrerowi Józef Kobierzycki, dziedzic Burzenina. W swoim majątku wystawił na własny koszt murowaną stodołę, w której umieścił ocalałe z pożaru warsztaty tkackie. Mimo to Harrer wycofał się z Sieradza. 6 września 1827 r. ogłoszono upadłość manufaktury. Zabudowania i urządzenia zgodnie uznano za własność rządową. Pozostały majątek oszacowano na 330 tys. zł, ale przedsiębiorstwo obciążone było długami na kwotę co najmniej 675 tys. zł. Głównym wierzycielem (340 tys. zł) była firma... „Sukcesorowie Pawła Harrera” w Sulechowie, a kolejnym jej udziałowcy „Wöhrmann i Syn” z Rygi. Na spłatę wierzytelności rządowych brakło środków. Ta okoliczność przekonuje, że ogłoszona w czerwcu 1827 r. upadłość domu handlowego „Sukcesorowie Pawła Harrera” w Sulechowie pozostawała w ścisłym związku z losami sieradzkiej manufaktury. W świetle dostępnych dopiero dziś dokumen-

tów widać wyraźnie, że jej założenie było próbą pozyskania środków na ratowanie podupadającego domu handlowego w Sulechowie. Istniejący od 1704 r., znany i ceniony, popadł w pierwszej dekadzie XIX w. w niewyjaśnione trudności finansowe. Ratunkiem mogło być wykorzystanie koniunktury na sukno i produkowanie go za granicą celną, oddzielając wielkopolski, pruski wówczas Sulechów od ogromnego rynku rosyjskiego. Władze Królestwa Polskiego, widzące w każdym uruchomionym wrzecionie, w każdym wprawionym w ruch warsztacie tkackim znak postępu i nowoczesności, otoczyły Adolfa Harrera szczególną opieką, oferując mu wymarzone warunki rozwinięcia przedsiębiorstwa. Beznamiętna wymowa liczb dowodzi, że wszystkie środki, uzyskane od rządu, w tym odszkodowania po pożarach (prawdopodobnie nieprzypadkowych) były transferowane do Sulechowa, „do centrali”, co i tak nie uchroniło jej przed bankrutem.

A manufaktura sieradzka? Odkupiona została na raty przez kilku wierzycieli A. Harrera, którzy podjęli produkcję sukna. W 1832 r. uległa trzeciemu pożarowi. Odbudowany gmach przeznaczono na więzienie, a na fundamentach dawnych prywatnych zabudowań przedsiębiorcy wzniesiono w latach 1845-1851 szpital św. Józefa.

**Tekst: dr Krzysztof Woźniak,
Instytut Historii UE**

Higieniczne obyczaje



Od zawsze zachowanie zasad higieny stanowiło nieodłączny element dobrych manier. Prawidłowe zachowania w tym zakresie chroniły też przed poważnym problemem ludzkości – chorobami zakaźnymi. Bywały jednak w łódzkiej historii przypadki, gdy działania przyjmowały dyskusyjną postać.

GRAND HOTEL ogród.	Codziennie Koncert Kameralnej orkiestry smyczkowej, poczynając od godz. 4-ej po pop.		
	Ogród dostępny dla każdego wejście przez kawiarnię lub od Passażu Majera 4.		
Wejście 20 kop. (40) fenigów.		Karty sezonowe nabyć można u dyrektora kawiarni.	
Piwo miejscowe i oryginalne Kulmbachejskie.	Śniadania 150 mk. Obiady 2 — Kolejce 2 —	N.B. W pierwszy dzień Zielonych Świąt wejście przez Passaż Majera 4. (kawiarnia zamknięta).	

Gdy nastały trudne lata wielkiej wojny, pogarszała się sytuacja materialna wielu osób: bezrobocie, dewastacja przemysłu, problemy aprowizacyjne. Jedynym pozytywnym skutkiem, trwającej od grudnia 1914 r. okupacji niemieckiej, była większa dbałość o higienę i walka z chorobami zakaźnymi Oprócz obowiązkowych szczepień, np. na ospę, nakazów i zakazów, wydanych przez okupanta, odnoszących się do higieny, rosła też świadomość ludności. Zaczęto dostrzegać zagrożenie w pomyjach wylewanych na ulicę czy wszechobecnych śmieciach. Powoli, aczkolwiek systematycznie, przekonywano się do korzystania np. z „zakładów zawieszonych włosów” czy komór dezynfekcyjnych.

W 1916 r. w Łodzi wynaleziono kolejny sposób na uchronienie się przed chorobami zakaźnymi. Był tani, prosty i skuteczny. I nie opracował go żaden z wybitnych łódzkich medyków. Pomysł ten zrodził się bowiem w umysłach przedstawicieli miejscowej śmietanki towarzyskiej.

Na towarzyskiej mapie Łodzi przed stu laty widniały dwa najważniejsze punkty. Pierwszym niewątpliwie była cukiernia Gostomskiego (zwana od nazwiska dawnego właściciela U Roszka) u zbiegu Piotrkowskiej i pasażu Meyera, w której spotykali się przedstawiciele świata artystycznego. Można było tam spotkać chociażby Juliana Tuwima. Drugim miejscem, stanowiącym pewną konkurencję lokalu Roszkowskiego, była kawiarnia Grand Cafe. Tu zaglądali przede wszystkim przedstawiciele miejsco-

wej finansjery. Na gości czekały atrakcje, takie jak chociażby sale bilardowe, czytelnia pism czy codzienne koncerty. Obydwa lokale łączyła elegancja, ale i wysokie ceny.

To właśnie łodzianie regularnie odwiedzający drugi lokal, nie czekając na rozporządzenie okupanta, wprowadzające kolejne restrykcje, wzięli sprawy w swoje ręce. Podjęli walkę z chorobami zakaźnymi, przenoszonymi poprzez kontakty osobiste. Podstawą tej batalii było założenie, że najprostszym sposobem uniknięcia zakażenia byłoby unikanie kontaktów bezpośrednich i omijanie skupisk ludzkich. Bogaty łodzianin, odczuwający głęboką przynależność do miejscowego high life’u, nie mógł sobie jednak na to pozwolić. Bywanie, rozmowy czy wymiana uprzejmości należały niemal do obowiązku dnia codziennego. Bywalcy postanowili więc utrudnić życie bakteriom i zarazkom. W interesie ogółu postanowiono więc zrezygnować z serdecznych powitań. Odtąd wyciągniętą w geście powitania dłoń, uściski czy pocałunki miały zastąpić niewielkie plakietki z napisem „Witam” w kłapie np. garnituru. W przypadku spotkania znajomej osoby wystarczyło wskazać na plakietkę palcem, by rytuał powitania został wypełniony. Genialny wynalazek, w ocenie pomysłodawców, szybko znalazł zwolenników wśród sympatyków Grand Cafe.

Nieco inaczej oceniali ten wynalazek ulica oraz miejsco-

wa prasa. Zacznie szybciej niż wirusy zaczęły mnożyć się żarty na temat posiadaczy plakietek. Donoszono, że bywalcy kawiarni podjęli starania o założenie stowarzyszenia. Jak później donosiła prasa, trwały już zaawansowane prace nad opracowaniem statutu.

Heinrich Zimmermann, felietonista *Neue Lodzer Zeitung*, zarzucał np. plakietkowiczom przynależność do sekty i w jednym z tekstów parodiował rzekomą spowiedź młodzieńca, który, będąc pod urokiem poznanej niewiasty, podał jej dłoń na powitanie. Zdarzenie to miało wywołać ogromne wyrzuty sumienia. Dziennikarz *Nowego Kuriera Łódzkiego*, ukrywający się pod pseudonimem Figlik, proponował, by goście Grand Cafe, zamiast wskazywania plakietki, wykonywali wymyślne ukłony stosownie do okazji, a opracowaniem „choreografii” miał się zająć nauczyciel tańca.

Jak długo witano się za pomocą plakietek? Trudno powiedzieć. Zapewne niedługo. Była to w końcu pewnego rodzaju moda, a wszak niezmienną cechą mody jest przemijanie...

Tekst: Aneta Stawiszyńska



Zachwyca o każdej porze roku

Góra Chełmo, położona na pograniczu gmin Wielgomłyny i Masłowice (powiat radomskiego), stanowi doskonale miejsce do uprawiania turystyki o każdej porze roku. Wiosną można tu podziwiać budzącą się do życia naturę, latem odpoczywające u podnóża stada saren, jesienią góra zachwyca barwami, a zimą surową bielą.



Kamieniołomy urzekają zwłaszcza zimową porą

Wzniesienie, zwane przez miejscowych Chełmską Górą, dominuje nad okolicą – ma 323 m n.p.m. Porastają je dęby, buki, graby, jawory, klony zwyczajne, lipy drobnolistne oraz świerki i jodły. Góra jest także ulubionym miejscem bytowania wielu gatunków fauny. Cierpliwi mogą wypatrzeć stada saren czy dzików, przemierzających leśne dukty, wśród drzew zachwyci ich śpiew ptaków. W 1967 roku utworzono tu rezerwat archeologiczno-leśny o powierzchni 41,44 ha. Już Jan Długosz pisał, że w jasny dzień widać ze szczytu Sandomierz, Olsztyn, Miechów, Częstochowę, Piotrków, Kalwarię... A jak powstała góra Chełmo? O tym napisano w piotrkowskim „Tygodniu” z 1879 roku: Góra w Chełmie powstała jak wiele innych na kuli ziemskiej. Wody odbijające się o jej ściany nanosiły piasek i drobne kamyki, a te konglomerując się, utworzyły płyty kamienia miękkiego, piaskowca, z którego teraz się składa. Płyty owe są poprzedzielane żyłami piasku; czasem zaś są przedzielone próżnią, w którą wrzucony kamień długo gdzieś leci w przepaść.

Wspomniany piaskowiec jest od wieków eksploatowany. Kamieniołomy znajdują się od strony wsi Zagórze – to doskonałe miejsce do wykonania pamiątkowej fotografii. Trzeba jednak zachować ostrożność, również przemieszczając się rowerem – droga czasami kończy się gwałtownie, a zaczyna się urwisko...

Widok na Chełmską Górę od strony wsi Zagórze. Fotografia z lat 50. XX wieku

„Chełmska” owiana jest legendami, które od dziesięcioleci opowiadają miejscowi. Najbardziej znana jest legenda o śpiących we wnętrzu wzniesienia rycerzach królowej Jadwigi. Opowiadała mi ją mój nieżyjący już dziadek. Podanie głosi, iż wojsko ma się obudzić w wigilię Bożego Narodzenia i podbić cały świat. Inna wersja głosi, iż stanie się to, kiedy skruszeje żebro wielkoluda, znajdujące się na jednym z krakowskich kościołów. Nie brakuje także podań o ukrytych skarbach i przedmiotach zamieniających się w złoto. Taka przygoda miała dawno temu spotkać mieszkańca wsi Zagórze, kowala. Gdy przechodził w pobliżu góry, zaczepił go jakiś człowiek i zapytał, czy potrafi podkuwać konie. Przytaknął, a nieznajomy wprowadził go przez wrota z żelaza do wnętrza góry. Przekazał narzędzia i ostrzegł, by pod żadnym pozorem nie odzywał się. Kowal w milczeniu podkuwał kolejne konie, a gdy przyszła kolej na ostatniego, skrzywił mu się hufnal. Zaklął wówczas siarczyście. Chwilę potem usłyszał głos: „Czy już czas?”. Ujrzał starca z siwą brodą, którego tu wcześniej nie widział. Nieznajomy, który zlecił mu wykonanie pracy, w pośpiechu wrzucił do worka kowala zmiotki z końskich kopyt i kazał uciekać. Gdy ten był już w pewnej odległości od góry, zezłościł się, że za ciężką pracę otrzymał je-

dynie śmieci. Już miał wyrzucić worek, kiedy poczuł, że ten stał się ciężki – w środku było złoto. Złoto – tym razem w czapce – odnalazł także ubogi chłopiec, któremu psotny kolega wrzucił nakrycie głowy do lochu u stóp Chełmskiej Góry. Bieda, zwłaszcza sieroca, nie zwykła mieć dwóch czapek do zmiany, więc poszkodowany z płaczem i bojaźnią spuszcza się do cysterny [studni, lochu – przyp. autora], odszukuje czapkę, a w niej... znajduje kilka sztuk złotych pieniędzy. Zobaczywszy to, zbytnik wrzuca swą własną czapkę i schodzi po nią z udanym płaczem, ale zamiast czapki „zły duch” ukręca mu głowę – czytamy w „Tygodniu”.

Oprócz legend, warto również poznać bliżej prawdziwą historię opisywanego miejsca, stanowiącą temat na osobną opowieść. Zarówno góra, jak i miejscowość Chełmo u jej podnóża posiadają swój portret historyczny pióra miejscowego historyka Tomasza Andrzeja Nowaka. Góra była także przedmiotem badań archeologicznych i etnograficznych – wyniki tych prac są dostępne w łódzkich bibliotekach. Zachęcamy do poznania bliżej miejsca, leżącego na krańcu naszego województwa, wymarzonego do uprawiania turystyki pieszej i rowerowej.

**Tekst: Tomasz Michał Kolmasiak
Polskie Towarzystwo Historyczne
oddział w Radomsku**

Dwóch sportowców roku

Od 1971 „Dziennik Łódzki” organizuje plebiscyt na sportowca roku w regionie. W tym roku jednak po raz pierwszy laureatów jest dwóch.



Zwycięzcami plebiscytu zostali: Zbigniew Bródka z UKS Błyskawica Domaniewice, zdobywca Pucharu Świata oraz złoty i brązowy medalista mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim, oraz Jerzy Janowicz (MKT Łódź), półfinalista turnieju tenisowego w Wimbledonie. Na podium znalazła się także Aleksandra Urbańczyk-Olejarczyk (AZS UŁ PŁ), największa indywidualność wśród polskich pływaczek, wicemistrzyni Europy, dwukrotna triumfatorka Pucharu Świata i 9-krotna rekordzistka kraju. Trzeba przyznać, że takiego tercetu gwiazd mogą nam pozazdrościć wszystkie regiony kraju.

Patronem 43. plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” był marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Gośćmi honorowymi gali w hotelu „Double Tree by Hilton” byli: senator Maciej Grubski, posłowie Małgorzata Niemczyk, Jan Tomaszewski i John Godson, minister sportu Andrzej Biernat, marszałek Witold Stępień, prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, dyrektor biura wojewody Sławomir Wasilczyk, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Marek Mazur, przewodnicząca Rady Miejskiej Joanna Kopcińska.

Uroczystość uświetniło swoją obecnością także wiele gwiazd sportu, m.in. pierwszy laureat plebiscytu Kazimierz Maranda, 9-krotny triumfator plebiscytu Artur Partyka, Michał Bąkiewicz, Paweł Kaczorowski, Barbara

Niemczyk, Elżbieta Trzeźniewska i Jacek Ziober, a także inni znakomici goście.

Obok piętnastu wyróżnionych sportowców uhonorowani zostali nagrodami specjalnymi: Trener Roku: Wiesław Kmiecik (Pilica Tomaszów i kadra Polski), Sportowe Małżeństwo Roku: Aleksandra i Bartosz Olejarczykowie, Sportowa Szkoła Roku: SMS im. Kazimierza Górskiego w Łodzi, Talent Roku: rugbista Łukasz Żórawski, Honorowy Sportowiec Roku: senior maratończyków Jan Morawiec, który otrzymał puchar, ufundowany przez Piotra Patore, wieloletniego działacza Boruty Zgierz. Plebiscyt pokazał, że mimo kryzysu, np. w grach zespołowych, mamy w regionie sporo indywidualności, nie tylko krajowej miary.

Osobowością gali był Zbigniew Bródka, bo kibice w całej Polsce mają jeszcze w pamięci jego wspaniałe sukcesy z Soczi 2014. Mistrz olimpijski na prośbę organizatorów zaprezentował medale olimpijskie: złoty i brązowy, a także rozdał mnóstwo autografów, pozował do pamiątkowych zdjęć, wykazując przy tym kondycję godną mistrza. Panczeniście z Domaniewic towarzyszył jego pierwszy trener Mieczysław Szymajda. Plebiscyt obejmował dokonania z roku 2013, ale sukcesami w Soczi Zbigniew Bródka wybił się już na pierwszego kandydata do tytułu Sportowca Roku 2014.

**Tekst: Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”
Fot. Krzysztof Szymczak**

Laureaci plebiscytu Sportowiec Roku 2013 w regionie łódzkim:

1. Zbigniew Bródka (Błyskawica Domaniewice, łyżwiarstwo szybkie) i Jerzy Janowicz (MKT Łódź, tenis)
2. Aleksandra Urbańczyk-Olejarczyk (AZS UŁ PŁ Łódź, pływanie)
3. Paweł Zatorski (PGE Skra Bełchatów, siatkówka)
4. Jakub Jamróg (Orzeł Łódź, żużel)
5. Sylwia Pycia (Beef Master Budowlani, siatkówka)
6. Adam Kszczot (RKS Łódź, lekka atletyka)
7. Grzegorz Fijałek (UKS SMS Łódź, siatkówka plażowa)
8. Witold Ziober (Grembach Łódź, beach soccer)
9. Bartłomiej Szczepaniak (Książak Łowicz, koszykówka)
10. Piotr Michalski (ŁSTW UŁ Łódź, piłka wodna)
11. Marta Różga (Gwardia Łódź, dżudo)
12. Eduards Visnjakovs (Widzew Łódź, piłka nożna)
13. Agnieszka Nagay (Orzeł Łódź, strzelectwo)
14. Aleksander Beta (Gwardia Łódź, dżudo)

Nagrody w plebiscycie „Nad Wartą”:

1. Jarosława Wawrzyniak
2. Rafał Gniła
3. Piotr Kaźmierczak

Najpopularniejszy trener ziemi sieradzkiej:

Stanisław Kołodziejcki (Łaski Klub Sztuk Walki)

Sportowiec Powiatu Radomszczańskiego:

Tomasz Walioszczyk

Radni VI kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Sylwia A. Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagieński
klub radnych PSL



Andrzej Barański
klub radnych SLD



Marcin A. Bugajski
klub radnych PO



Andrzej F. Chowc
klub radnych PSL



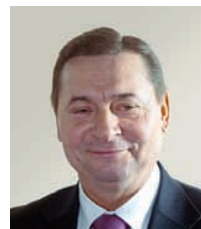
Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



Radosław W. Gajda
klub radnych PiS



Wiesław Garstka
klub radnych SLD



Świętosław S. Golek
klub radnych PO



Andrzej R. Górczyński
klub radnych PSL



Anna M. Grabek
klub radnych PiS



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Agata Grzeszczyk
klub radnych PO



Jakub Jędrzejczak
klub radnych PO



Danuta Kałuzińska
klub radnych SLD



Anna B. Kamińska
radna niezrzeszona



Monika A. Kilar-Błaszczyk
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona E. Koperska
klub radnych PiS



Ewa Kralkowska
klub radnych SLD



Cezary J. Krawczyk
klub radnych PO



Włodzimierz S. Kula
klub radnych PO



Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta R. Nawrocka
klub radnych PSL



Irena M. Nowacka
klub radnych SLD



Anna B. Rabięga
klub radnych PO



Ilona M. Rafalska
klub radnych PO



Halina B. Rosiak
klub radnych PiS



Dorota H. Ryl
klub radnych PO



Wiesław W. Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Jolanta Szymańska
klub radnych PO



Mieczysław Teodorczyk
klub radnych SLD



Witold J. Witzczak
klub radnych PiS



Marek K. Włóka
klub radnych PiS



Bożena Ziemięciw
klub radnych PO



przyłącz się do akcji

35% pieniędzy przekazywanych przez mieszkańców województwa łódzkiego trafia do organizacji z naszego regionu

Razem sprawmy, że będzie ich jeszcze więcej!

- Wsprzyj jedną z 397 organizacji z naszego województwa swoim podatkiem
- Wykaz znajdziesz w urzędach skarbowych i na stronie: www.1procent.lodzkie.pl
- Dołącz do nas: www.facebook.com/1%dlalodzkiego

ORGANIZATOR:



Marszałek Województwa Łódzkiego
Witold Stępień

PARTNERZY:



Wojewoda Łódzki
Jolanta Chelmińska



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI
HANNA ZDANOWSKA



Administracja
Podatkowa
Izba Skarbową
w Łodzi



promuje
łódzkie

